Nr. 41. Kraków, dnia 19 Lutego — Wtorek Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	[illegible]	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	[illegible]	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara. — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Budżet galicyjski w budżecie austryackim.

II.

Chcąc porównać podaną w pierwszym artykule cyfrę dochodów państwa z Galicyi z takiemiż cyframi w innych prowincyach — musieliśmy, azeby uzyskać zupełną tych cyfr porównawczość, strącić dochód surowy z kolei skarbowych. Gdy bowiem galicyjskie koleje skarbowe (tarnowska i dniestrzańska) przebiegają tylko nasz kraj, tak że dochód ich można było do dochodów z Galicyi doliczyć — to przy innych skarbowych kolejach, które nie jedną tylko przebiegają prowincyę, nie można ich dochodu na karb jednej prowincyi zapisać. Nie pozostało więc nic innego, jak tylko dla porównawczości poświęcić ścisłość, z wykazanego w pierwszym artykule ogólnego dochodu państwa z Galicyi w kwocie 44,733 763 złr. skreślić dochód z galicyjskich kolei skarbowych 857.500 złr. — przez co się one redukują do kwoty 43.876.263 złr. — i tak samo dochodu z kolei skarbowych w innych prowincyach nie liczyć.

W ten sposób dochody państwa rozdzielone na prowincye, przedstawiają się jak następuje:

	złr.
Czechy	124,780.733
Austrya dolna	112,950.956
Galicya	43.876.263
Morawy	38.059.719
Austrya górna	20,518.308
Styrya	20,216.242
Wybrzeże i Tryest	17,096.998
Tyrol	13,196.886
Śląsk	9,543.937
Salcburg	5.725.015
Kraina	5.558.409
Karyntya	4,442.503
Bukowina	4,187.968
Dalmacya	3,215.129
Razem	428,359.066
Dochód z kolei skarbowych	17,813 862
Inne dochody, nie dające się rozdzielić na prowincye	26.181.649
Ogół dochodów	472,364.577

Zajmujemy przeto co do ogólnej sumy dochodów państwa z kraju pobieranych, trzecie miejsce między prowincyami austryackiemi. Zupełnie odwrotnie rzecz się przedstawi, gdy porównamy tę sumę dochodów z przestrzenią i z ludnością.

W stosunku do *przestrzeni* wypada dochodów skarbu państwa:

	na 1 □ kilometr.
z Austryi dolnej	5.967 złr.
„ Czech	2405
„ Wybrzeże	2145
„ Śląska	1854
„ Moraw	1712
„ Austryi górnej	1712
„ Styryi	904
„ Salcburga	800
„ Galicyi	558
„ Krainy	554
„ Tyrolu	450
„ Karyntyi	430
„ Bukowiny	400
„ Dalmacyi	250

Tu już z trzeciego miejsca schodzimy na dziewiąte. Ale gorzej jeszcze przedstawia się to w stosunku do ludności. Wypada bowiem dochodów skarbu państwa: na jednego mieszkańca

z Austryi dolnej	50 złr.	60 ct.
„ Salcburga	35 „	— „
„ Austryi górnej	27 „	1 „
„ Wybrzeża	26 „	38 „
„ Czech	22 „	43 „
„ Moraw	17 „	67 „
„ Śląska	16 „	87 „
„ Styryi	16 „	65 „
„ Tyrolu	14 „	4 „
„ Karyntyi	12 „	73 „
„ Krainy	11 „	55 „
„ Bukowiny	8 „	79 „
„ Galicyi	7 „	36 „
„ Dalmacyi	6 „	75 „

Tu więc schodzimy już na trzynaste, przedostatnie miejsce, i jedyna Dalmacya konsekwentnie, we wszystkich trzech zestawieniach zajmuje miejsce ostatnie.

W ocenieniu tych cyfr jednak, i przy wyprowadzaniu z nich jakichkolwiek wniosków, należy uwzględniać następujące okoliczności:

Przedewszystkiem — że zupełnie ścisłe rozdzielenie wszystkich dochodów na prowincye nie jest możliwe, jak już z powyższego zestawienia widoczna, gdzie suma nie rozdzielonych dochodów wynosi blisko 44 miliony — więc prawie $^1/_{10}$ budżetu. Ale co więcej: z samej natury niektórych podatków wypływa, iż są one zaliczone na karb nie tych prowincyi, których mieszkańcy podatki te płacą. Dość wspomnieć o piwie czeskim i austryackiem, o cukrze czeskim, morawskim i śląskim, które płacą podatek konsumcyjny w miejscu produkcyi, podczas gdy w tym właśnie rodzaju opodatkowania przeniesienie podatku jest całkowite, i opłaca go zupełnie konsument. Galicya jest bardzo silnym konsumentem piwa i cukru, podatek, przez naszych konsumentów opłacany, figuruje w dochodach z tych prowincyj, w których jest produkcya tych artykułów. Przypominamy w tej mierze wyborny, a w naszem pismie powtórzony, artykuł p. Hermana Miesesa w *Wien. Allg. Ztng.* o rzekomej bierności Galicyi. Dalej nie należy zapominać, iż ogromna cyfra Austryi dolnej idzie oczywiście na karb Wiednia, który soki żywotne czerpie z prowincyj, już z tytułu stołecznego swego charakteru mając uprzywilejowane stanowisko. Przy tak wysoko rozwiniętej centralizacyi, w obec faktu iż Wiedeń jest siedzibą bardzo wielu instytucyj, które w prowincyach działają i z tych prowincyj swe dochdy opodatkowane czerpią nietylko same instytucye ale i legiony zajętych w nich urzędników — w obec tego więc i w obec względu na wspomniane podatki konsumcyjne nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w cyfrach dochodów państwa z Austryi dolnej, Czech, Moraw i Śląska, znajdzie się poważna cyfra podatku pochodzącego z Galicyi, tak, że cyfra 43 milionów galicyjskich jest jeszcze stanowczo zbyt niska.

Co do Wybrzeża z jego wysoką cyfrą dochodu w stosunku do przestrzeni i ludności — pamiętajmy, że wchodzi tam Tryest, ze swojem wyjątkowym położeniem jako miasto portowe, ze swoim wielkim handlem, który znowu wysoką cyfrę podatków swoich zawdzięcza zamiejscowym, a w niemałej też części galicyjskim konsumentom.

Dodajmyż jeszcze to, co zawsze powtarzać musimy a z całą niewątpliwą słusznością, ilekroć jest mowa o mniemanej „bierności“ Galicyi — że mała stosunkowa siła podatkowa naszego kraju w porównaniu z innemi prowincyami, to objaw ekonomiczny, mający swe przyczyny w całej stuletniej historyi naszej prowincyi, w tak długiem macoszem traktowaniu jej ze strony państwa, które nic dla jej podniesienia nie czyniło, a bardzo wiele dla jej zubożenia! Tylekroć pisaliśmy o tem, że powtarzać się dziś nie będziemy, dodając tylko, iż budżet państwowy dotąd jeszcze nosi niestarte znamię dawnego w obec Galicyi systemu, który nie wiedział, czy wiedzieć nie chciał, iż pragnąc podnieść siłę podatkową kraju, należy koniecznie poczynić produkcyjne wkłady. Stanowisko, jakie Galicya zajmuje dzisiaj w rubrykach dochodów państwa — jest konieczną konsekwencyą stanowiska, jakie przez wiek zajmowała i obecnie jeszcze zajmuje w rubrykach wydatków — o czem się w następnych artykułach przekonamy.

Zmiana ordynacyi adwokackiej.

Powszechne skargi na upadek stanu adwokackiego spowodowały, że poczęto badać przyczynę tego niepomyślnego stanu rzeczy. W tym razie, jak prawie zawsze w ostatnich czasach dostrzeżono złe nie tam, gdzie ono rzeczywiście leży, lecz rzucono się na wolnomyślne urządzenia, które wprowadziła nowa ordynacya adwokacka. — I właśnie wiedeńska Izba adwokatów podniosła pierwsza głos w tej sprawie, którego celem było nie mniej i nic więcej, jak obalenie wolności adwokatury i wprowadzenie, tak zwanego *numerus clausus*. Wskutek tego zażądało ministerstwo sprawiedliwości opinii od Izb adwokatów i od sądów a w rezultacie obrad, które ukończono w roku 1882, ponieśli zwolennicy ograniczenia liczby adwokatów zupełną porażkę, bo przeciw ograniczeniu oświadczyło się 13 Izb adwokackich, 42 trybunałów I instancyi, 7 trybunałów apelacyjnych i najwyższy trybunał sprawiedliwości we Wiedniu; a za ograniczeniem głosowało jedynie 11 Izb adwokackich, 8 trybunałów I instytucyi i dwa trybunały apelacyjne. Tak więc nadzieje tych adwokatów, którzy w ograniczeniu liczby adwokatów upatrywali jedyny ratunek ich nadszarpanych stosunków materyalnych, spełzły na niczem. Natomiast z tych konferencyj wyłoniły się dwa postulaty, które znalazły urzeczywistnienie w przedłożonym obecnie projekcie zmian §§ 2 i 7 ordynacyi adwokackiej. Za przedłużeniem praktyki adwokackiej w ogóle z 7 na 8 lat a praktyki sądowej na dwa lata, oświadczyło się sześć Izb adwokackich, 27 trybunałów pierwszej instancyi, 7 trybunałów apelacyjnych i najwyższy trybunał sprawiedliwości, przeciw głosowało 17 Izb adwokackich, 17 trybunałów pierwszej instancya i 7 trybunałów apelacyjnych. Równiż za nadaniem izbom adwokackim prawa odmówienia wpisu z powodu braku zaufania, oświadczyło się 11 Izb adwokatów, 24 trybunałów pierwszej instancyi, 5 trybunałów apelacyjnych i najwyższy trybunał sprawiedliwości a przeciwną opinię wydało 9 Izb adwokatów, 26 trybunałów pierwszej instancyi i 4 trybunały apelacyjne.

Z cyfr tych okazuje się, że jeden i drugi projekt zmiany uzyskał tylko nieznaczną większość ciał fachowych.

Zgodnie z tą większością stanowi projekt, iż odtąd do adwokatury potrzeba będzie dwa lata praktyki sądowej a więc w ogóle ośm lat praktyki i że odtąd wydziały Izb adwokatów będą mogły odmawiać wpisu na listę adwokatów z powodu braku zaufania do kandydata. Roztrząsanie przyczyn upadku stanu adwokackiego przechodzi ramy tego artykułu i nadałyby mu zbyt wielkie rozmiary. Że przyczyna tego stanu, który nie jest znowu tak złym, jak go usiłowano przedstawić, nie leży w wolności adwokatury, przekonywa o tem najlepiej rezultat obrad, który przedstawiliśmy powyżej, dla tego nie potrzebujemy się nad tem rozwodzić.

Zdaniem naszem upadek materyalny stanu adwokackiego, a właściwie obniżenie się dochodów adwakatów, bo nędza ogólna dzięki Bogu jeszcze nie panuje i tylko trudniej adwokatowi dzisiaj robić krocie, jak to było dawniej na porządku dziennym, nie może tu wchodzić w rachubę. Nie jest również to obniżenie dochodów przyczyną obniżenia moralnego poziomu stanu adwokackiego, choć kto wie czy ten poziom nie podniósł się od czasów wolności adwokatury, bo doświadczenie uczy, że właśnie tym adwokatom najlepiej, choć może tylko chwilowo, powodzi się, którzy nie przebierają w środkach i w sprawach, a właśnie tym adwokatom najtrudniej dobić się powodzenia, którzy idą prostą drogą, choć powodzenie ich jest następnie stałe. Moralny upadek stanu adwokackiego, jeżeli w ogóle istnieje, co jest jeszcze bardzo wątpliwem, ma jedną i wyłączną przyczynę w tajności postępowania, które nie pozwala opinii publicznej wglądnąć we wszelkie tajniki zachowania się adwokata a z drugiej strony utrudnia ludziom prawym i wykształconym pozyskanie zaufania publicznego. Przyczyny tej nie można usunąć inaczej, jak tylko przez wprowadzenie nowej procedury a wtedy ucichną z pewnością krzyki na stan adwokacki i na postępowanie jednostek, które jawność od nie jednego odstraszy, odpowiadać tylko będą winni a nie cały stan. Ztąd z jednej strony adwokat będzie więcej rachował się z opinią publiczną, z drugiej strony publiczność przekona się o uczciwości większości adwokatów i konkurencya oprze się na zdrowych warunkach, bo rzeczywistego talentu, rzetelności i wykształcenia, a nie na tych warunkach, które dzisiaj najczęściej rozstrzygają. Wszelkie inne środki nie doprowadzą do celu i nie przyczynią się do podniesienia stanu. Przedłużenie praktyki i owa władza dyskrecyonalna Izb, które projekt wprowadza, nie zasługują na nazwę półśrodków, bo wcale nie zmierzają do celu.

Rozważmy jednak, czy przedłużenie praktyki potrafi zaradzić złemu, którego się obawiamy. Gdyby chodziło tylko o wydawanie na świat bezmyślnych rutynistów, którzy sprawy prowadzą według wyznaczonych szablonów, przedłużenie praktyki byłoby odpowiednie. Ale nie o to chodzi, rutyna sama nie wystarczy. Potrzeba koniecznie teoretycznego wykształcenia i rzeczywistych zdolności. Tego nie nada wcale dłuższa praktyka i człowiek zdolny, który na uniwersytecie nie pędził czasu na miłostkach a w ciągu praktyki pracował nad sobą, będzie tak samo dobrym adwokatem po 5 latach jak po 8 latach praktyki. Wszak podziwiamy do dziś dnia zręczność i znajomość rzeczy dawnych adwokatów i nikt nie powie, aby dzisiejsi adwokaci przewyższyli swoich poprzedników, a przecież przed nową ordynacyą potrzeba było tylko pięcioletniej praktyki. Moglibyśmy cały szereg znakomitych adwokatów wyliczyć, którzy tylko pięć lat praktykowali. Przedłużenie praktyki nie wpłynie zatem na wykształcenie, a chyba nikt twierdzić nie będzie, że wpłynie na ich moralność. W szczególności przedłużenie praktyki sądowej nie ma racyi bytu, bo praktyka sądowa i praktyka adwokacka są tak odmienne, że chyba tylko obznajmienie się z wewnętrznem urządzeniem sądów jest jedyną jej korzyścią dla kandydata adwokatury. Przedłużenie praktyki ma jednak przeciw sobie bardzo ważne zarzuty. Praktyka ta jest bezpłatną i musi za sobą pociągnąć zadłużenie się kandydata, który nie jest z domu zamożnym. Na praktyce traci też kandydat najpiękniejsze swoje lata. W walce o byt materyalny przy nader nędznem uposażeniu niszczy on przez 8 lat swoje siły, aby dopiero po tak długim czasie rozpocząć walkę na nowo i kiedy zaczyna stawać o własnych siłach już staje się zużytym dobiega co najmniej lat czterdziestu i ma za sobą 16 lat nauk, ośm lat praktyki jako kandydat i co najmniej pięć lat pracy zabijającej, bo początkujący adwokat nie może sobie folgować. Tak więc po 29 latach pracy dochodzi nareszcie do tego, że może spokojniej choć niezupełnie spokojnie spoglądać w przyszłość. Przez ośm lat praktyki jeżeli nie miał zasobów z domu i wyjątkowo nie uzyskał lepszej posady, na której miał więcej jak 600 złr. rocznego dochodu, nie miał za co kupić sobie książki, a nieraz musiał po za godzinami urzędowemi starać się o zajęcie, aby utrzymać rodzinę i jeśli miał tyle mocy, że nie rzucił się do prowadzenia interesów, jest zadłużony i znowu przy otwarciu biura musi zapożyczać pieniędzy na urządzenie i na wkłady, których kancelarya koniecznie wymaga. Czy przedłużenie praktyki nie przyniesie szkody, przyszłość okaże, ale to pewne że nie przyniesie korzyści, utrudni tylko dojście do adwokatury, ale stanu adwokatów nie podniesie wcale. Niebezpieczniejszem jest jednak oddanie Izbom adwokatów władzy dyskrecyonalnej. Wyraz zaufanie jest nader elastycznym i otwiera drogę zazdrości prądom politycznym i osobistym niechęciom. Niegodnym zaufania może być w oczach niejednego ten, kto nie podziela zapatrywań politycznych większości. Może być nim także, kto nie należy do pewnego wyznania. Nareszcie niegodnym zaufania może być ten, kto się nie dość nisko kłania i ma własne zdanie, którego nie obawia się wypowiedzieć. Do uzasadnienia takiej niegodności nie potrzeba nawet faktów, wystarczą proste podejrzenia, oszczerstwo, wystarczy prosta niechęć a nawet obawa przed konkurencyą. Wprawdzie ustawa wymaga podania powodów, dla których odmówiono wpisu z powodu braku zaufania, ale o powody najłatwiej, gdy się tylko chce je znaleźć. Cóż zresztą wtedy, gdy Wydział i Izba nie podadzą powodów lub powody nic nie znaczące a sąd najwyższy zatwierdzi orzeczenie? Wszak ustawa nie wymaga formalnego dochodzenia i Najwyższy Trybunał orzekać będzie o powodach, których sprawdzić nie będzie mógł ot tak na podstawie twierdzeń obu stron i przychylić się do wywodów, które z większą siłą będą napisane. Owa *Vertrauenswürdigkeit* przypomina nam owo *politischverdächtig*, które było swojego czasu tak znakomitą bronią przeciw wszelkim osobistościom, na które zapatrywano się w górze nie zbyt przyjaźnie. Wszak już dzisiaj robiono w pewnej Izbie trudności kandydatom dlatego tylko że są izraelitami, a wpisywano na listę kandydatów, którzy w chwili wpisu byli pod śledztwem dyscyplinarnem. Co to będzie, gdy Izba będzie miała ową władzę dyskrecyonalną, której będzie mogła użyć jako srogiego bicza na tych, którzy się jej nie podobają? Jesteśmy za tem, aby nie dopuszczać do adwokatury kandydatów, przeciw którym podniesiono słusznie w drodze karnej lub dyscyplinarnej ciężkie zarzuty, z których nie zdołali się zupełnie oczyścić, ale owo zaufanie pachnie nam zanadto dawnemi urządzeniami cechów i nieci w nas obawy, których nie potrafią usunąć ani owe powody, które Izba ma podawać, ani potrójny tok instancyi. Na zakończenie jeden fakt, który posłuży za ilustracyę niebezpieczeństwa władzy dyskrecyonalnej. Kiedy zaprowadzono wolność adwokatury w jednem z małych miasteczek niemieckich, poradzili sobie adwokaci w bardzo prosty a dowcipny sposób. Oto przyjmując do swych biur

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

6) przez

Autora „MARZYCIELI“.

Tom II.

(Ciąg dalszy)

— Nie wiem, bo ma czarny i gęsty welon na twarzy... zresztą, cała czarno ubrana, zapewne jest w żałobie. Do nas przyszła pieszo, ale gdym ku Słonecznej spojrzała, zobaczyłam pyszną karetę i ludzi w liberyi. Co pan profesor każe jej powiedzieć?

— Gdzie jest teraz?

— Ciągle jeszcze przed furtą, bom jej powiedziała, że wpierw muszę zapytać pana profesora, czy ją wpuścić pozwoli.

Filozof zaczął czoło trzeć w zamyśleniu.

— Szczególna wizyta!... Ciekawym, czego kobieta może chcieć ode mnie.... Trudna rada — dodał głośno — proś ją, proś!.. Na drugi jednak raz powiedz z góry moja kochana każdej takiej pani, że mnie w domu nie ma i to będzie najlepsze.... Przecie wiesz, że z kobietami nawet mówić nie umiem.

Tekla musiała być tego samego zdania, skoro wychodząc ciężko westchnęła.

Filozof zsunąwszy się tymczasem z krzesła, poprawił sobie okulary, zapiął surdut, przytoczył do stołu fotel wypłowiały, który stał pod ścianą między krzesłami drewnianemi i naprzeciw drzwi stanąwszy, czekał na przybycie gościa nieproszonego.

Niedługo trwało, a weszła dama zawelonowana. Była słuszna, smukła, postawę miała majestatyczną, ruchy pewne siebie, przytem pełne wdzięku.

Zakłopotany Filozof, nie wiedząc od czegoby zacząć, jął uśmiechać się i ręce zacierać, ona atoli, aby mu ulżyć, pierwsza przemówiła:

— Najmocniej pana przepraszam, że ośmielam się niepokoić go w tem zaciszu. Przypadek jednak zrządził, że właśnie wczoraj dowiedziałam się o panu i wielkiem zadaniu, jakie postanowiłeś spełnić za życia.

— Pochlebiasz mi pani... Cel, który sobie wytknąłem, nie jest większy niż ten, który przyświecać powinien każdej jednostce. Szczęście człowieka, oto wszystko, do czego dążę.

— Ale pan dążysz do niego pracą życia całego, głosząc swoje zasady słowem i pismem, i chociaż cię za to prawie na nędzę skazali, nie zapierasz się swoich przekonań. Jako jedna z tych uciśnionych, w których obronie stanąłeś, przychodzę złożyć ci mój hołd i równocześnie pragnę w miarę możności okazać ci moją wdzięczność... Do wielkich błędów dzisiejszych należą między innemi majoraty i nierozerwalność związków małżeńskich.... Wiem, że pan pracujesz nad usunięciem obu tych niesprawiedliwości.... Niech cię bóg wspiera w szlachetnych usiłowaniach, aby dzieci nie potrzebowały więcej skarżyć się na rodziców, że im nie zostawili takiej fortuny, jakaby im się słusznie należeć mogła i aby ci, którzy kochają istoty przesądu, łańcuchami skrępowane, nie byli nigdy zmuszeni złorzeczyć swojej doli!... Nie pytaj pan, kto jestem ... niech ci wystarczy, gdy powiem, że mimo bogactwa, w skutek wadliwości dzisiejszego ustroju społecznego, jestem bardzo nieszczęśliwa! Teraz, żegnając cię panie, wynurzam życzenie, byś dla dobra ludzkości, jak najprędzej cel osiągnął, któryś sobie wytknął i proszę, byś dla ułatwienia sobie tego zadania, przyjął odemnie tę drobnostkę.

Po tych słowach zbliżyła się do stołu i na nim położyła sporą kiesę złotem napełnioną.

Filozof, który dotąd słuchał nieprzerywając, na ten widok drgnął i zawołał:

— Pani! ja jałmużny nie biorę!

— To nie jałmużna, panie! — żywo zaprotestowała — to tylko pomoc, jaką społeczeństwo swemu myślicielowi nieść powinno. Człowiek, jak ty, panie, który słusznie naucza, że niesprawiedliwością jest wielką, by duch żył kosztem ciała, nie powinien sam być w nędzy....

Filozof uśmiechnął się politowaniem.

— Najwięksi rozpustnicy — odrzekł — głoszą cnoty stoickie, ludzie zaś, którzy powiadają, że nie godzi się ciału odmawiać przyjemności, umieją żyć chlebem i wodą. Tak żył mój wielki mistrz Epikur, tak i ja żyję i nie taję, że mi z tem dobrze.... Dla tego weź pani to złoto i oddaj je potrzebniejszym.

— Skoro tak, panie, więc je zostawiam do twego rozporządzenia. Ty wiesz lepiej, niż ja, kto potrzebny i gdzie szukać biedaków. Raz jeszcze dziękuję ci panie, życzę powodzenia i żegnam!

To powiedziawszy, szybko wybiegła, zostawiając Filozofa na dawnem miejscu. Gdy Tekla, która ją odprowadzała, furtę za nią zamknęła, krokiem przyspieszonym podążyła ku karecie, stojącej w ulicy Słonecznej i wsiadłszy do niej, po obu stronach spuściła firanki.

Właśnie gdy dojeżdżała do śródmieścia, Alfred z Iwonem rozmawiając, wchodził w ulicę Słoneczną Spojrzał na konie, na liberyę i w karecie domyślił się hrabiny Laury Despot.

— Co ona tu robiła? — w duchu się zapytał. Na pamięć przyszła mu wczorajsza wizyta w Raju. Zapomniawszy, że dnia tego wieczorem miał go Iwo bliżej zapoznać z pragnieniami klasy roboczej i ulegając namowom Aliny, która mu wymawiała obojętność dla Ireny, pojechał razem z nią na objad do Raju, gdzie ich wszyscy z nieudaną radością przyjęli. Szczególnie uszczęśliwioną była Irena. Ta, gdy jej Alfred wręczał bukiet z świeżych kwiatów, ze słowy stosownemi, z radości aż pobladła, później zaś, gdy przechadzając się z nią po ogrodzie jej rękę czule uścisnął, na zapytanie, z którem właśnie wtedy do niej się był zwrócił, nie umiała nawet odpowiedzieć, tak całe jej jestestwo ogarnęło słodkie pomieszanie. Biedne dziewczę, kochając szczerze, chciało mieć narzeczonego zawsze przy sobie i ciągle jego głos słyszeć, tymczasem on tak rzadko teraz się pokazywał! Mogłaż więc być szczęśliwszą niż teraz, gdy z nią chodził, rozmawiał i tylko nią się zajmował.

Po objedzie toczyła się rozmowa o sprawach publicznych, a gdy hrabina wspomniała coś o socyalizmie, Alfred, który tę kwestyę znał dość dokładnie, zaczął ją paniom rozbierać i tłómaczyć, przy czem wspomniał także o Suchym Filozofie, który za swoje sympatye dla socyalizmu stracił był katedrę. Hrabina słuchała go z wielkiem zajęciem, a gdy Alfred nadmienił, że najbardziej nawet umiarkowani socyaliści żądają zupełnego równouprawnienia kobiet i rozwodów, nie mogła wstrzymać się od okrzyku:

— Ależ to ludzie rozumni i szlachetni!

Alfred spojrzał na nią wtedy okiem zdziwionem, teraz zaś, gdy jej ekwipaż zobaczył, wszystkie szczegóły wczorajszej rozmowy na pamięć mu się nasunęły. Czemu? Alboż mógł się domyślać!...

— Jużeśmy niedaleko — przemówił pierwszy Iwo. — Tam pod bramą na lewo.

— Ciekawym, jak mnie przyjmie — odpowiedział Alfred. — Wprawdzie zna mnie dobrze, bo przez dwa lata słuchałem jego wykładów, lecz nie wiem, czy go moja wizyta nie przerazi.

— Bądź spokojny! wszak razem pójdziemy... w najgorszym razie zdziwi się tylko, że człowiek twojej sfery przyszedł do niego na konferencyę.

— Powiedz mi Iwonie — przemówił Alfred nagle stając — jakie właściwie jest twoje zapatrywanie na sprawę socyalizmu? Przyznam ci się otwarcie, że chociaż znam cię od lat tylu, pod tym względem dotąd cię nie zbadałem. Wytłómacz mi, zkąd to pochodzi?

— Boś dotąd nie miał do tego sposobności — odpowiedział Iwo. — Zamiast o sprawach społecznych, myśleliśmy lat kilka o zmianie formy rządu, która według mego przekonania była wtedy rzeczą najważniejszą, wszelako teraz, gdy pod tym względem nastąpił zwrot ku lepszemu, możesz mnie o wszystko pytać i ja na wszystko ci odpowiem. Ale — dodał po krótkim namyśle — na co nam rozprawiać o przedmiocie tak drażliwym tu, na ulicy. Wkrótce będziemy u naszego profesora, a co z jego usłyszysz ust, weź za moje własne przekonania.

— Więc zupełnie z nim się zgadzasz?

— Najzupełniej.

— Alfred umilkł. Wkrótce przyjaciele stanęli przy furcie, którą ostrożnie Tekla otwierała.

(C. d. n.)

kandydatów adwokackich, wymawiali sobie, że gdyby kandydat otworzył kancelaryę adwokacką w tem samem mieście, obowiązanym jest zapłacić przyjmującemu adwokatowi pewną znaczną sumę pieniędzy. Zobowiązanie takie nie miało wprawdzie znaczenia prawnego, ale rachowano tu na sumienność kandydata, który albo sumę zapłaci, albo nie osiądzie w zakazanem mieście. Adwokaci i ich Izby muszą we własnym interesie trzymać się odpornie przeciw nowym przybyszom pomnażającym konkurencyę Adwokaci i Izby nie omieszkają więc korzystać ze środków, jakie podaje im ustawa, aby usunąć ową konkurencyę. Nie możemy się zatem zgodzić na przedłużenie praktyki, ale bardziej jeszcze nie możemy się zgodzić na ową władzę dyskrecyonalną, która może stać się niebezpieczną bronią i może od adwokatury wykluczyć ludzi najzacniejszych i najzdolniejszych dla kaprysu lub złej woli.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 lutego

Telegram nasz doniósł o ogłaszanych w urzędowych gazetach niemieckich listach gończych za kardynałem Ledóchowskim. Już po odsiedzeniu więzienia w Ostrowie, kardynał skazany został pięcioma wyrokami za przekroczenie ustaw majowych, na kary ogółem 35000 marek, lub blisko siedm lat więzienia. Ogłoszenie listów gończych, właśnie w chwili nadawania pewnych ulg w ustawie innym prowincyom, jest ważnem dla Polaków w Poznańskiem i dowodzi, że rząd nie ma zamiaru zmienić względem polskich prowincyj dotychczasowego systemu.

Wychodzące od kilku miesięcy w Ragnecie w Prusach wschodnich czasopismo *Aussra*, redagowane w języku litewskim, a odznaczające się niechęciom okazywaną Polakom, zawiesiło wydawnictwo z nakazu rządu. Powodem ma być okoliczność, iż władze nie znając języka litewskiego, nie są w stanie wykonywać cenzury, wówczas kiedy w myśl konstytucyi pruskiej, cenzura nie istnieje. Dzienniki polskie pod zaborem pruskim w fakcie tym widzą nowy dowód ucisku w sprawach prasowych.

Po rozprawie o stanie wyjątkowym, nastąpiła cisza w wewnętrznych sprawach austryackich. Rada państwa nie wiele już spraw załatwi — posiedzenia będą teraz rzadko się odbywać, aby komisyi budżetowej zostawić czas do ukończenia budżetu, którego uchwalenie ma być zaraz terminem zamknięcia obrad Rady państwa. Spodziewają się, że nastąpi to w każdym razie w połowie marca.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi budżetowej, poseł Hausner rozbierał szczegółowo sprawę subwencyj rządowych na podniesienie chowu bydła w Galicyi.

Komisya przemysłowa obradowała nad ustawą o uregulowaniu przemysłu budowniczego. Przy §. 2 o zakresie upoważnienia budowniczych, wniosek referenta Herrmanna upadł, a przyjęto wniosek hr. Mieroszowskiego następującej treści: „Budowniczy jest upoważniony kierować budowlami nadziemnemi (Hochbauten) i innemi robotami budowlanemi, połączonemi z wszystkiemi potrzebnemi do tego przemysłowemi robotami, wszakże tylko przez majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich i innych." Gdy wskutek tego Herrmann złożył referat, komisya wybrała sprawozdawcą hr. Mieroszowskiego.

Rada uniwersytetu kijowskiego postanowiła ograniczyć liczbę studentów żydów do 10 procent ogólnej cyfry słuchaczów.

Straszne pożary w Rosyi jednocześnie prawie wybuchłe przypisują akcyi rewolucyjonistów. Jednocześnie z pożarem w Charkowie, który zniszczył wielkie składy towarów, spalił się w Rybińsku wielki zakład wyrobów fajansowych i w Nerczyńsku spłonęły gmachy rządowe. Władze petersburskie poleciły miejscowym zarządom użycia jaknajsurowszych kroków w celu wyśledzenia przyczyn i ukarania winnych. Z obawy pożarów, a równocześnie coraz częstszych napadów i grabieży, których policya zapobiega, zawiązują się w rozlicznych miastach ochotnicze obywatelskie straże bezpieczeństwa. Tołstoj zezwala na to, dotychczas w niewielu miastach Rosyi tylko.

Goniec urzędowy petersburski ogłasza reskrypt carski, mianujący Kochanowa, pełniącym obowiązek generał-gubernatora wileńskiego w miejsce dotychczasowego Todlebena. Kochanow bawi w Petersburgu, przedstawiał się carowi i czeka na instrukcye Tołstoja.

Peterb. Wiedom. zwracają uwagę na znany napływ cudzoziemców do zachodnich gubernij Rosyi. Podług tej wiadomości, liczba kolonistów Czechów, w jednej tylko gubernii wołyńskiej, wzrosła do 60.000 ludzi.

W Odesie ogłoszone zostały rozporządzenia generał-gubernatora, dotyczące sposobów zabezpieczenia spokoju i porządku publicznego. Miasto podzielonem zostało na 500 okręgów bezpieczeństwa. Właściciele domów obowiązani są na własny koszt utrzymywać dwóch stróżów na każdy okręg. Fabrykanci i właściciele zakładów rękodzielniczych obowiązani są czuwać, aby robotnicy nie rozszerzali szkodliwych doktryn i pism. To samo dotyczy się władz szkolnych względem uczniów.

Zajęcie Merwu przez Rosyę nie wywarło w Anglii takiego wrażenia, jakie z pewnością byłoby się objawiło, gdyby Anglia nie była obecnie tak zaprzątniętą sprawą sudańską. Można nawet twierdzić, iż Rosya skorzystała właśnie z tej okoliczności, licząc na to, że Anglia żadnych przeszkód stawiać jej nie będzie. Tak można sądzić, o ile sądzić można z artykułu dziennika *Times*, który uspokaja opinię w Anglii tem twierdzeniem, że zajęcie Merwu prędzej czy później nastąpić musiało jako nieuniknione następstwo dawnych zdobyczy i całego prądu polityki rosyjskiej. Takie przedstawienie rzeczy przez główny dziennik angielski zapisuje *Journal de St. Petersbourg* z wielkiem zadowoleniem i twierdzi, iż taki sąd o rzeczy odpowiada właśnie życzeniu obu rządów, angielskiego i rosyjskiego, dążącemu do utrzymania wzajemnych przyjaznych stosunków w Azyi środkowej. Dalej zaś pisze: „Dążąc do urzeczywistnienia swojej misyi cywilizacyjnej w stepach turkomańskich, rząd rosyjski wahałby się przecież orężem zawładnąć nad Merwem, ażeby nie wywoływać zatargów z Anglią; lecz skoro plemiona Merwu dobrowolnie uznają władzę Rosyi nad sobą, rząd nie mógł nie skorzystać z takiej sposobności."

Odpowiadając w dalszym ciągu na wyrażone w *Times* obawy co do ewentualnego zajęcia przez Rosyę części sąsiedniego terytoryum perskiego, *Journal de St. Petersbourg* powątpiewa, ażeby rząd uznał kiedy za konieczne zajęcie tego terrytoryum i ażeby w ogóle chciał szkodzić Persyi. której interesa poczytuje za solidarne ze swojemi. W końcu artykułu *Journal* wyraża myśl, „że Rosya i Anglia nie mają interesu we wzajemnem szkodzeniu sobie w Azyi środkowej, przeciwnie. interesa obu państw wymagają zgodnego postępowania, ażeby urzeczywistnić wspólnemi wysiłkami misyę cywilizacyjną w tych krajach".

Postępowanie Anglii z Egiptem i Sudanem nietylko jest przedmiotem żywego zajęcia w parlamencie angielskim, ale zaczyna być przedmiotem dyskusyi w dziennikach, mających bliską styczność z Bismarkiem, z czego można wnosić, że zwolna sprawa ta dojrzewa do tego stanu, w którym może się stać przedmiotem układów dyplomatycznych. Dziennik *Post* przedstawił obecny stan rzeczy w Sudanie tak, jakeśmy to nieraz od siebie mimochodem, ale w w mniej dosadnych wyrazach przedstawili, mianowicie, że Anglia z umysłu i ze złośliwością machiawellistyczną tak sprawę pokierowała, aby cały Sudan dostał się jej pod bezpośrednią opiekę. i że więcej ma w podejrzeniu uczciwość polityki angielskiej, niż jej przebiegłość. Na to *Nordd. Allg. Ztg.* w artykule wstępnym zaręcza, że zajmuje w tej mierze inne stanowisko, jakby chciała powiedzieć, że woli mieć w podejrzeniu przebiegłość niż uczciwość, bo nazywa niesłusznym zarzut robiony Anglii, jakoby przewidywała rozwój wypadków. Przeciwnie Anglia popadła dopiero teraz w kłopot niemały, bo właśnie teraz nie można przewidzieć, co z tego wyniknie, zwłaszcza że interesa bardzo ważne innych jeszcze państw obok Egiptu i Anglii są tu razem splątane.

Wiele dzienników angielskich przyzna e również, ze sprawa tak jest zawikłaną, że trudno znaleźć odpowiednią radę — i gdyby nie obawa, że pod kierunkiem gabinetu konserwatywnego Anglia niechybnie jeszczeby się bardziej skompromitowała, a cały plan reform oddawna przygotowanych i upragnionych musiałby zejść z porządku na czas może bardzo długi; otóż gdyby nie ten ważny wzgląd na tę sprawę wewnętrzną, jużby było dawno przyszło do uchwalenia nagany także w izbie gmin, jak się to już stało w izbie lordów.

Dla wzmocnienia załogi w Suakim i dla dania odsieczy zagrożonemu Tokarowi zaproponował komendant sił zbrojnych angielskich, stojących w Egipcie, użyć wojska egpskiego; rząd angielski jednak nie przyjął tej propozycyi, motywując odmowę tem, że armia egipska ma wyłącznie służyć do obrony Egiptu z wyłączeniem Sudanu. A przed miesiącem wysyłano gwałtem niechętnych żołnierzy egipskich do Suakim, czyż od owego czasu stanowisko prawne wobec Sudanu takiej uległo zmianie, że Egipt stracił nawet prawo do walki w obronie portów morza Czerwonego? Wobec takiego postępowania każdy przyzna słuszność sądu o polityce angielskiej raczej dziennikowi *Post*, niż *Nordd. Allg. Ztng.*

Izba francuska przyjęła wreszcie całą ustawę przeciw manifestacyom i zaburzeniom ulicznym z niektóremi zmianami, na które zgodził się gabinet.

Rada ministeryalna już teraz układa budżet na rok 1885. Ministrowie po długiej rozprawie dn. 14 b. m. postanowili nie wnosić żadnej takiej ustawy, któraby wymagała nowych wydatków. Rząd jest przekonany, że przez unikanie wszelkich nowych wydatków z jednej, a przez oszczędności z drugiej strony można będzie dojść do zupełnej równowagi w budżecie bez uciekania się do nowych podatków lub pożyczek. Oświadczenie w tym duchu złożyli już Ferry i minister skarbu Tirard wobec komisyi skarbowej, skutkiem czego i komisya postanowiła już teraz postępować według tego planu i dlatego odrzuciła projekt do ustawy o podniesieniu płac nauczycieli.

W Tonkinie gotują się Francuzi do uderzenia na Bakninh. Niektóre dzienniki podają bardzo dokładnie cały plan ruchu i ustawienia wojska w czasie ostrzeliwania i szturmu. Według dziennika *Paris* ruch rozpocznie się 5 lub 6 marca, a ponieważ najmniej pięć dni zejdzie na walce, więc zdobycie nastąpi nie pierwej jak 12 marca.

O wypadku wyborów w Serbii dawano prawie codziennie inny obraz ugrupowania stronnictw i dość powszechnie twierdzono, że liczba posłów bezbarwnych, którzy na każdym kroku popierać będą obecny gabinet, jest bardzo znaczną. Teraz pokazuje się, że w liczbie nowo obranych posłów przewagę mają postępowcy, którzy są gotowi popierać każdy gabinet w sprawach podatkowych, ale zarazem opierać się wszelkiemu ukróceniu swobód konstytucyjnych, do czego właśnie zmierza obecny gabinet projektem do ustawy prasowej. To stronnictwo postępowe upomina się dlatego, aby król mianowanych członków skupczyny powołał z tego właśnie stronnictwa. Takie usposobienie jest właśnie powodem, że obecny gabinet podał się już do dymisyi, a król powołał na prezesa gabinetu Garaszanina, dotychczasowego posła w Wiedniu i członka poprzedniego gabinetu przed Kristiczem.

W Hiszpanii stronnictwo republikańskie obchodziło wszędzie rocznicę ogłoszenia rzeczypospolitej. Tak w Madrycie, jak i w miastach na prowincyi urządzono wspólne uczty, w których jednak nie brało udziału więcej osób, jak tylko po dziewiętnaście, bo inaczej według przepisów ustawy o zgromadzeniach, musianoby donieść o tem władzy i zasiągnąć pozwolenia. Dzienniki republikańskie zaś za przykładem *El Globo* i *El Provenir*, ogłosiły protokuł posiedzenia kortezów, na którem ogłoszono rzeczpospolitą.

W sporze między Portą a patryarchatem greckim nastała chwila łagodniejsza; obie strony skłaniają się do pewnych ustępstw i jest nadzieja, że sprawa zakończy się pokojowo.

Sprawy szkolne.

O nauce religii w szkołach

przez

Bronisława Trzaskowskiego.

(Dalszy ciąg).

Przy wyborze tego rodzaju powiastek winien nauczyciel dwoma kierować się względami, to jest: specyalnym celem, który właśnie chce osiągnąć, i indywidualnością stosunków jako też stopniem umysłowego rozwoju swych uczniów.

Musi więc nauczyciel mieć jasną świadomość, jaką stronę moralno-religijnego usposobienia chce każdym razem obudzić i podnieść. Potrącanie bez planu to o tę to o ową stronę umysłu i serca dziecięcego nie przyniesie pożądnych korzyści. Z drugiej strony winien nauczyciel mieć ciągle na oku indywidualność swoich uczniów, ich specyalne rodzinne stosunki i ich dotychczasowe życie; bo tylko tym sposobem może naukę swą nawiązać do dotychczasowego rozwoju uczniów i takowy dalej posunąć. Pomyślny skutek nauki religii od tego głównie zależy, aby religia nie występowała przed uczniami jako coś obcego, ale jak najdłużej jako ich własne ja.

A więc nie poczynajmy nauki religii od katechizacyi, jako za rozumowej, za suchej dla umysłu dziecka, ale od tego rodzaju przygotowawczej nauki. Tą drogą wspoimy najłatwiej i najskuteczniej w duszę dzieci najpotrzebniejsze i najbliżej ich leżąca moralne i religijne pojęcia.

Powiastki te winien nauczyciel opowiadać z życiem i ciepłem, z serca do serca, a dzieci mają sobie takowe przyswoić przeważnie na drodze dalszego omawiania takowych. Główną każdej takiej powiastki myśl należy ująć w formę krótkiej łatwo zrozumiałej sentencyi, aby tem łatwiej utkwiła w pamięci. Z nauką tą mają się łączyć krótkie modlitwy i pieśni w stósownym do każdorazowej nauki wyborze, których dziatwa ma się w szkole przy pomocy nauczyciela wyuczyć na pamięć.

Ze tego rodzaju przygotowcza nauka religii wymaga gruntownego psychologicznego wykształcenia i wielkiego dydaktycznego artyzmu ze strony nauczyciela, nad tem nie widzimy potrzeby się rozwodzić. Na to tylko chcielibyśmy zwrócić uwagę, że mało stósunkowo nauczycieli religii posiada to wykształcenie i ten artyzm. Samo święcenie kapłańskie nie daje jeszcze ani jednego ani drugiego; trzeba je nabyć gruntowną nauką i długiem doświadczeniem. I dlatego sądzimy, że nim kto otrzyma posadę nauczyciela religii w szkole ludowej, winien się do tego pierwej należycie przygotować i złożyć odpowiedny egzamin przed komisyą złożoną z osób duchownych i z pedagogów.

Na drugim stopniu szkoły ludowej winna nauka religii obudzone na poprzednim stopniu uczucia i pojęcia religijno-moralne dalej rozwijać i wzmacniać, a to na podstawie historyi biblijnej starego i nowego zakonu:

Stopień trzeci i ostatni ma religijno-moralną świadomość uczniów, zdobytą na poprzednich stopniach, uzupełnić i uporządkować i ująć w prostą naukę wiary i obyczajów.

Bliższy rozbiór postępowania przy nauce religii na drugim i trzecim stopniu pomijamy tutaj jako należący do specyalnej dydaktyki. Chodziło nam bowiem głównie o wskazanie, od czego począć i na czem ma się kończyć nauka religii w szkole ludowej.

Przechodząc do nauki religii w szkołach wyższych a mianowicie w gimnazyach, sądzimy zgodnie z zapatrywaniem niemal wszystkich katechetów, że i tutaj potrzebna jest reforma tak co do rozkładu materyału naukowego, jako co do metody i książek.

A najprzód jak w szkołach elementarnych historya biblijna poprzedzać winna naukę wiary i obyczajów, tak samo i w szkołach wyższych od historyi biblijnej, mieszczącej w sobie podstawy wiary i moralności chrześciańskiej należałoby rozpocząć naukę religii. Ponieważ zaś uczniowie przynoszą już do gimnazyum pewien zasób wiadomości z historyi biblijnej, możnaby ją snadnie ukończyć w jednym roku. W II klasie możnaby wziąść naukę wiary i obyczajów czyli tak zwany katechizm w nieco obszerniejszych niż w szkole elementarnej rozmiarach. Na III. klasę przeznaczylibyśmy liturgikę, a na IV. klasę przegląd najwybitniejszych osobistości i najdonośleiszych zewnętrznych wypadków z historyi kościelnej. Wprowadząjąc do niższego gimnazyum nowy przedmiot nauki musimy to usprawiedliwić. Wiadomo, że naukę dziejów w ich pragmatycznym związku, jako przystępną dopiero dojrzalszemu wiekowi, poprzedza w gimnazyum przegląd najważniejszych osób i wypadków dziejowych; tak bowiem określa zarys organizacyjny gimnazyów w §. 37. zadanie nauki historyi w klasach niższych. Jeżeli taki przegląd uważa wspomniany zarys słusznie jako odpowiednią podstawę pragmatycznej budowy dziejów, której wzniesienie jest zdaniem wyższych klas gimnazyalnych, to sądzę, że i nauce historyi kościelnej należy dać podobną podstawę w klasach niższych. Nie ulega także żadnej wątpliwości, że jak nauka historyi w ogólności tak i nauka historyi kościelnej ma różne strony, z których jedne do tego, drugie do owego wieku i rozwoju umysłowego więcej przemawiają; a każda z nich ma swoje prawa i nie da się zastąpić innemi Otóż opowiadanie donośłych zewnętrznych wypadków historyi kościelnej, żywe przedstawienie wielkich charakterów, mianowicie niektórych apostołów, doktorów kościoła, męczenników i wyznawców, opis życia pierwszych chrześcian i t. p. to jest, co uczniom niższego gimnazyum dostarczy odpowiedniego ich wiekowi pokarmu, co skuteczniej wpłynie na obudzenie i utwierdzenie wiary i uczuć religijnych niż oderwana nauka dogmatyki i etyki, bo „*longa via per praecepta, brevis et efficax per exempla*". (D. n.)

Sprawy miejskie.

Kraków, 15 lutego.

Posiedzenie Rady miejskiej dla szczegółowej dyskusyi nad budżetem odbyło się w sobotę. Usprawiedliwili nieobecność na posiedzeniu Radcy: Potocki, Chrzanowski, Zatorski, Rzewuski, Wójcikiewicz, Trauczyński, Galli, Lasocki, Armółowicz, Baranowski. Wobec kompletu prezydujący dr. Weigel otwiera dyskusyę.

R. m. Jakubowski zabiera głos w kwestyi panujących w sali przeciągów „nie do zniesienia", które dały się mówiącemu we znaki szczególnie podczas ostatniego posiedzenia. Żąda, aby bezwarunkowo zostały usunięte; wierzy, że można im poradzić. W jaki sposób nie wiem; budownictwo miejskie poradzi. Niech prezydent poleci, ażeby to było jaknajspieszniej uskutecznione; domagam się tego w imię zdrowia wszystkich członków Rady! Oprócz przeciągów narzeka na drzwi po obu stronach miejsca prezydenta, żądając, aby były podczas obrad Rady zamykane.

Prezydent dr. Weigel. Zarządzę niebawem co potrzeba.

R. m. Gwiazdomorski przewodniczący sekcyi wstępuje na trybunę w celu przedłożenia preliminarza budżetu. Rozpoczyna: wydatki zwyczajne, zarząd główny.

R. m. Straszewski obiecując w kilku słowach się streścić — czyni obszerne uwagi o ewidencyi inwentarza majątku miejskiego uznając ją jako rzecz dla majątku miasta bardzo ważną; z tego przechodzi do ostrej krytyki ekspedytu i wydziału rachunkowego. Ekspedytu prosić się trzeba, aby sprawa została załatwiona. przez to cierpi ekonomat. Wydział rachunkowy nie pilnuje, aby magistrat, a szczególnie sekcya pierwsza była o wszystkiem pospiesznie zawiadomiona. Niech winni urzędnicy grzywnę płacą za nieakuratność, tego żądamy; raz zapobiedz temu należy.

Prezydent żąda jasnego sformułowania życzeń mowcy.

R. m. Straszewski powtarza, że są niedostatki i błędy w ekspedycie, wydział rachunkowy zaś nie załatwia spraw szybko. Wniosek sformułuje później.

R. m. Eksc. Kopf zapytuje prezydenta, czy komisarze miejscy mieszkają w swoich obwodach.

Prezydent odpowiada potwierdzająco, wyszczególniając miejsca zamieszkania.

R. m. Eksc. Kopf. 9 lutego 1882 r. uchwaloną została instrukcya dla urzędników zdrowia na rok prowizorycznie; rok minął, czy coś w tym względzie postanowiono?

Wiceprezydent Schmidt zawiadamia, że komisya sanitarna czeka, jakie jeszcze nastręczą się uwagi.

R. m. Domański zawiadamia, że sprawa jest u niego w referacie, lecz będąc obciążonym pracami, jak sprawą kanałową i szesnastoma innemi, dytychczas jej nie ukończył.

Szef wydziału rachunkowego Götze wyjaśnia radcy Straszewskiemu, że wydział nie jest powołany do udzielania spraw ekspedytowi, a także daje wyjaśnienie względem podniesionego w toku rzeczy p. Straszewskiego, niewłaściwego odbioru czynszu 20 złr.

R. m. Redyk w dłuższem przemówieniu dowodzi, że w ekonomacie sprawy są licho załatwiane z powodu braku sił i wykazuje całe obciążenie pracą tego biura, żądając zaradzenia złemu przez dodanie urzędników.

Prezydent odpowiada, iż nie jest w możności wydania żadnej kwoty bez obciążenia budżetu musiałby chyba dodatkowego żądać kredytu. Zresztą jest zdania, że jego, jako prezydenta należy spytać, czy obecne siły uważa za dostateczne. Naczelnik tego departamentu przepędził cztery miesiące nad urządzaniem wystawy historycznej z epoki Sobieskiego. Cyfry spraw załatwionych w innych departamentach spraw, (których formalny wykaz odczytuje) świadczą najwymowniej, że gdyby w ekonomacie nie tracono czasu na trzecharkuszowe kontrowersye z innemi urzędami gminy czasby się znalazł na wszystko, a praca wcale nie jest wielką. Słowem, prezydent nie uznaje potrzeby powiększenia sił w tem biurze.

R. m. Eksc. Kopf. Skoro komisya uznaje potrzebę posady, to proszę darować, honor sekcyi tego wymaga. Inwentarz jest podstawą naszego gospodarstwa, proszę więc, aby ekonomat był wsparty. Ja wiem, że klika chce wygryźć ekonomat.

Prezydent. Ja stworzyłem ekonomat, więc go wygryźć nie chcę; a do kliki nie należę.

R. m. Redyk. Za czynności magistratu sekcya nie odpowiada; my jako sekcya widzimy kontrolnjąc, że w ekonomacie źle idą sprawy, skoro temu poradzić nie można, ja jako przełożony komisyi i sekcya zrezygnujemy. Jeżeli prezydent mówi, że jest dobrze. to my się rozwiązujemy, a pan prezydent niech sobie robi co chce. W ekonomacie jest przyjęty na koszt naczelnika urzędnik do pomocy, o którym prezydent nic nie wie.

R. m. Hajdukiewicz. Sekcya nie dla przypodobania się ekonomatowi żąda pomocy. Pomocy tej potrzeba, bo maszyna stanie. Już w lipcu proszono o pomoc; nie dostała jej sekcya. Zgoda, jeżeli sił nie potrzeba, ale jak maszyna stanie, nie sekcya, lecz prezydent w właściwym czasie odpowie. Za własne swoje fundusze przyjął inspektor pisarza do pomocy. Prezydent mówi: ja nic nie mogę robić, bo nie mam funduszów; — tak nie jest; my wyrabiać funduszów nie potrzebujemy, prezydent niech zażąda, a Rada zatwierdzi.

R. m. Domański. Oznajmia, że odczytany przez prezydenta wykaz czynności biur wcale go nie przekonał, bo referat jeden drugiemu nierówny. I tak: p. Witowski ma ekshibita, w których o tysiące idzie, jak w sprawie mostu na Karmelickiej ulicy, gdzie wykazał przekroczenie budżetu na 800 złr. Sam r. Domański trzy dni pisał arkusz pisma referatu. Skoro siły tak pilnego urzędnika, jak p. Umiński nie wystarczają, to potrzeba pomocy.

R. m. Jakubowski. Dać Turnaua...

Prezydent (podniesionym głosem). Proszę o przyzwoitość. którą ja zachowuję...

R. m. Zaremba (głośno). Proszę ciszej!

R. m. Jordan. Karczma! My nie studenci, a tu nie karczma!

R. m. dr. Majer. Pozwolę sobie zwrócić uwagę pana prezydenta, że taki głos wobec Rady... (Brawa, gwar, zamięszanie ogólne, niektórzy z Radców opuszczają salę).

Prezydent. Wiem do czego panowie zmierzacie, lecz znajdę na to sposoby.

R. m. Friedlein. Koledzy każą mi zabrać głos. Czy siły wystarczają, nie wiem, skoro żądają jednak, to fakt, że potrzeba jest urzędnika.

Prezydent powtarza jeszcze raz, że pan Umiński nie miał czasu, bo był zajęty przy wystawie. Dopiero teraz dowiedział się o przyjęciu pomocnika, bo mu go nie zgłoszono. Jeżeli sekcya wniesie, że potrzeba jest jakie 720 złr. na urzędnika, przyjmie; dopóki to się nie stanie, fundusze miasta musi oszczędzać. Życzeniem moim jest zrównoważyć budżet bez ustawicznego podnoszenia podatków miejskich. Nie równą miarą sądzicie panowie siebie i mnie. Idzie wam o to, abym kwotę do budżetu wstawił, muszę się zgodzić.

R. m. Redyk. Sam pan prezydent, nie na nasze przedstawienie, lecz sam powinien postawić wniosek.

R. m. Jakubowski. Jeżeli prezydent powiada, że siły dostateczne, to i owszem. Jeżeli inspektor nie daje sobie rady, to mu dodać bodaj dwóch urzędników z III departamentu, tam bardzo mało roboty. Młody człowiek całym tym departamentem dawniej zarządzał. Dać ich do inspektoratu.

Prezydent. A więc zostawię jednego naczelnika a dwóch urzędników przeniosę?

R m. Straszewski Odpowiada szefowi biura rachunkowego że nauk od niego nie potrzebował i wnosi rezolucyę: „Poleca się wydziałowi obrachunkowemu i expedytów, aby ściśle stosował się do rozprządzeń z dnia 25 maja 83 L. 17029, z dnia 27 lutego L. 34780 i 20 września L. 24002".

Rezolucya w głosowaniu przyjęta.

R. m. Domański do tytułu pierwszego preliminarza budżetu, płace i zasługi, znajmia, że dyrektor budownictwa nie bywa na posiedzeniu sekcyi do czego jest obowiązanym, żąda więc aby to było wykonywanem.

Prezydent Polecę aby bywał, a w razie słabości żeby się usprawiedliwił.

W dyskusyi przy tym tytule zabierają jeszcze głos radcy Warszauer i Feintuch. Prezydent na owego tak usilnie pożądanego urzędnika żąda podniesienia kwoty preliminowanej na dyurna 9307, do okrągłej sumy 10000. Przy głosowaniu wniosek ten upada,

Przy tytule IX. koszta kancelaryjne zabiera głos r. m. Friedlein wskazując na okazałą książkę budżetu rozdaną radcom, w której więcej papieru jak druku. Prezydyum mówi o oszczędnościach a toż to prawdziwa *edition de lux*. Dowodzi, że zmarnowano 116 złr. Jeżeli biuro rachuby w ten sposób oszczędza, to powinszować magistratowi. Proszę o rozumne oszczędności a nie poniewieranie grosza. Można popierać handel i przemysł ale nie w ten sposób.

Szef biura rachunkowego odpowiada, że wina to drukarza Koziańskiego, który nie będzie tak zapłacony bo sam uchybił. R. m. Friedlein Można to powiedzieć komu innemu a nie mnie. A któż robił korektę tej drukarskiej herezyi?

Przy tytule IX koszta kancelaryjne, zabiera głos jeszcze radca Domański w kwestyi prenumeraty dzienników. Wyjaśnienie daje referent r Gwiazdomorski.

Przy tytule XIV budynki miejskie r. m. Straszewski motywuje żądanie bezpłatnego mieszkania w gmachu magistratu, dla zarządcy gmachu inspektora ekonomatu, oraz zapłacenie mu za mieszkanie jakie dotychczasowo zajmuje i stawia wniosek o przyjęcie.

Prezydent uznaje to słusznem.

R. m. Birnbaum. Może i dla naczelnika ekonomatu potrzebne mieszkanie? Ja sądzę, że lepiej dać jakieś wynagrodzenie; w każdym razie proszę o posłanie wniosku do sekcyi III.

R. m. Straszewski. Odpowiada dlaczego gospodarz gmachu, inspektor a nie naczelnik powinien mieć mieszkanie i zgadza się na odesłanie wniosku do sekcyi. Przy tytule XIX. A urzędy zdrowia wiceprezydent Muczkowski zapytuje dlaczego aż 9 latarni dla urzędników zdrowia jest w preliminarzu, skoro personal mniejszy. Z prezydyum odpowiadają, że lekarze miejscy mają po dwie, na ulicy i wewnątrz domu.

Przy tytule XIX. ,b. Utrzymanie cmentarza, r. m. Eks. Kopf zabiera głos, przypominając zapis Wincentego Karwickiego w sumie 2500 złr. w listach galicyjskich i stawia wniosek: „Polecić magistratowi, aby w terminie trzech miesięcy przedstawił właściwej sekcyi wnioski względem sposobu użycia procentów od zapisanej przez ś. p. Wincentego Karwickiego sumy."

Wniosek ten przyjęty, jak również pierwsze, do XXIV. włącznie, tytuły preliminarza rozchodów.

Z powodu opuszczenia sali radnej przez r. m. Retingera, referenta sekcyi, posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek.

Kronika.

Kraków, 18 lutego.

W Radzie miejskiej we wtorek toczyć się będą w dalszym ciągu obrady nad budżetem r. 1884. Posiedzenie rozpocznie się jak zwykle o godz. 5 popołudniu. Wobec ważności przedmiotu pożądany jest najliczniejszy udział pp. radców.

Bal akademicki. Nie łatwa to sprawa w bieżącym roku z balami publicznemi, skoro nawet na zaproszenie sympatycznej młodzieży starej Alma mater płeć piękna tak nieliczne wysłała przedstawicielki, że zaledwie 40 par mogło stanąć do kadryla. Co prawda, za nieobecnych obecni bawili się zawzięcie, jak gdyby noc ta miała być ostatniem wspomnieniem karnawału. Pewna część zasługi w tym względzie przypada prowincyi. dostarczyła ona bowiem niestrudzonych ochotników i grono pań ozdobiła nie jednym wdzięcznym kwiatkiem. Rozumie się, że młodzież uniwersytecka nietylko nie pozostała w tyle, ale odrzuciwszy lancet, paragraf i Platona. dowiodła, iż jest zarówno zdolną do „tańca jak i różańca". Z panów profesorów zauważyliśmy: drów Zolla, Kasparka, Straszewskiego, hr. Stanisława Tarnowskiego, Blumenstocka, Rosnera, Creizenacha, Wróblewskiego, Lewickiego i innych, a p. rektor dr. Heyzmann pierwszy udzielił zachęty młodzieży do zabawy, stając na czele poloneza z Sabiną hr. Morsztynową. Zabawa trwała do godziny 7 rano. Powszechną uwagę zwracały karneciki, pełne gustu i elegancyi, pomimo, iż są produktem miejscowym.

Wieczór tańcujący urządzony w sobotę przez młodzież handlową w sali Towarzystwa strzeleckiego odznaczał się niezwykłem życiem. Na zabawę przybył liczny poczet płci nadobnej, która wespół z młodzieżą, zbiegłą z pod sztandaru Merkurego, z prawdziwie karnawałową werwą rzuciła się w odmęt tańca, podczas gdy „starsi" przy gwarnej rozmowie

i brzęku kieliszków pracowali nad spędzeniem nocy w spokoju. Tak więc i „starsi" i „młodzi" mieli prawo być zupełnie zadowoleni i opuścili salę dopiero o godzinie 7 rano. Par tańczących, pod wodzą pp. Matusińskiego i Sobolewskiego było 120. Poloneza rozpoczął p. Władysław Tomaszewski z p. Cichulską.

Na wystawie obrazów znajduje się od trzech dni obraz p. Krzesza, przedstawiający „Bitwę pod Orszą", stoczoną przez króla Zygmunta I przeciw hufcom kniazia Glińskiego, w d. 13 lipca 1506. Nad obrazem tym znacznych rozmiarów pracował młody utalentowany artysta od lat kilku. Obraz przedstawia chwilę, gdy król przebywa wpław konno rzekę Dniepr. Rzecz odznacza się wielkim ruchem i życiem, oraz wielką liczbą oryginalnie pomyślanych epizodów i postaci, z których niejedna prawdziwy czyni zaszczyt wytrwałej pracy młodego artysty. Obraz pozostanie na wystawie tylko do środy, poczem odesłany będzie do Wiednia.

Rada zawiadowcza związku ochotniczych straży ogniowych odbyła wczoraj w koszarach straży pożarnej posiedzenie. Nieobecność swą usprawiedliwili pp. ks. Adam Sapieha, poseł Polanowski i Mühlin, nie przybył zaś p. Orzelski. Zebrani pp. Dygalski, Fenz, Gaydzicz, Hryniewiecz, Majewski, Marynowski i Rewakowicz pod przewodnictwem p. Eminowicza udali się do dyrekcyi Towarzystwa ubezpieczeń z prośbą o poparcie działań związku. Pp. Kleszczyński i hr. Wodzicki poinformowani przez zebranych, że celem związku jest zaprowadzenie jednolitej organizacyi straży ogniowych w całym kraju, przyrzekli swą pomoc.

Na posiedzeniu, które trwało od godz. 11 do 4 uchwalono zaprosić Andrzeja hr. Potockiego, by przyjął obowiązki sekretarza związku; 2) sprawdzono, że kapitał żelazny Stowarzyszenia wynosi 6697 złr. 32 ct. lokowanych w depozycie banku kredytowego; 3) oddano fundusz obrotowy w kwocie 178 złr. 60 ct. p. Fenzowi podskarbiemu Towarzystwa; 4) uchwalono zawiązać stosunki z redakcyą *Przewodnika gimnastycznego* we Lwowie zanim fundusze związku dozwolą na wydawanie własnego fachowego organu; 5) p. Dygalski przyrzekł wypracować regulamin i instrukcyę dla straży ogniowych wiejskich i w miasteczkach; 6) uchwalono, by wszystkie straże przystępujące do związku płaciły najmniej po 10 ct. rocznie ze swej kasy za każdego członka na opędzenie wydatków związku; 7) postanowiono wezwać wszystkie straże ogniowe, aby nadesłały związkowi swe regulamina i statuta celem ułożenia jednego ogólnego statutu dla wszystkich straży w kraju; 8) dano do przejrzenia i oceny p. Dygalskiemu dwie prace p. Zagórskiego p. t. „Regulamin ćwiczeń" i „Podręcznik dla straży pożarnych" i uchwalono w razie gdyby okazały się dobremi polecić je do druku.

Na wystawę Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Liendgena „Dwa krajobrazy morskie", Krzesza „Bitwa pod Orszą w r. 1507"; Streita „Basista"; Stachiewicza „Noc" rysunek.

Lwów, 17 lutego. Szalony karnawał tegoroczny zbliża się do końca na szczęście ojców rodziny, których liczne zabawy prywatne i bale publiczne wyrządziły straszne spustoszenia w kieszeniach. Bawimy się, co prawda znakomicie; nie ma dnia, w którym nie byłoby przynajmniej kilku zabaw, a procz tego dyrekcya teatru sprowadziła w ciągu karnawału kilka znakomitości, które również stały się powodem straszliwych niedoborów. Na każdym występie nierównanej panny Herman w operze „Carmen", sala teatralna jest przepełniona; na wczoraj był zapowiedziany ostatni występ primadonny warszawskiej, ale entuzyazm dla niej jest tak wielki, iż dyrekcya była zniewolona uprosić p. Herman o jeszcze jeden występ; artystka uległa prośbom i wystąpi jeszcze raz w popisowej swej roli d. 19 b. m. Jutro zaś weźmie udział w koncercie, który odbędzie się w sali kasyna mieszczańskiego na rzecz Towarzystwa oświaty ludowej.

Dzisiaj przed południem, w prywatnej kaplicy arcybiskupa Wierzchlejskiego, odbył się ślub p. Tadeusza Czarkowskiego, praktykanta konceptowego przy starostwie tutejszem, z córką namiestnika, p. Maryą Zaleską; młodej parze pobłogosławił biskup Morawski.

Sekcya lwowska galicyjskiego Towarzystwa lekarskiego wybrała wczoraj dra Oskara Widmana swoim przewodniczącym, a dra Seifmana zastępcą przewodniczącego.

Głośna sprawa p. Pierożyńskiego, naczelnego buchaltera Wydziału krajowego, wzięła niezwykły obrót. Wydział po przeprowadzonem śledztwie dyscyplinarnem uchwalił: odjąć p. Pierożyńskiemu prawo przyjmowania i oddalania dyurnistów; dać mu naganę wobec całego gremium Wydziału, za nadużycie władzy i naruszenie ustawy; sprawy zaś dochodzenia odesłać do prokuratoryi, ażeby ta akta rozpatrzyła. Przeciw tym wnioskom głosowali: hr. Badeni, dr. Hoszard, i dr. Rybicki, ale pp. Pietruski, Podlewski i dr. Wereszczyński, do których dołączył się p. marszałek, głosowali za wnioskami powyżej podanemi. W całej sprawie zastanawia tylko fakt odesłania aktów do prokuratoryi. Jeżeli bowiem p. Pierożyński dopuścił się istotnie czynów, których dochodzeniem ma się zająć prokurator państwa, to dlaczego Wydział nie zawiesza go w urzędowaniu? P. Pierożyński urzęduje dalej, a tymczasem toczyć się będzie przeciw niemu przewlekłe dochodzenie karne. Jeżeli Wydział zamierzał rzecz całą sprowadzić na tory kryminalne, pocóż było dawać p. P. naganę wobec całego gremium? (Wydział — o ile wiemy — uczynił to na żądanie prokuratoryi a nie z własnej inicyatywy. (Przyp. Red.)

Podczas gdy stolica kraju bawi się ochoczo, dochodzą z kraju smutne wiadomości. W Grodeckiem panuje straszna nędza między ludem, o czem donoszą nam. Między tutejszymi robotnikami panuje także wielkie niezadowolenie z obecnych stosunków. Wysłali oni na ręce p. Hausnera petycyę, zaopatrzoną w 2000 podpisów; sprzeciwiają się w niej wprowadzeniu korporacyj przemysłowych, w myśl nowej ustawy przemysłowej, a natomiast domagają się zaprowadzenia powszechnego głosowania.

Dzisiaj obradował komitet „Kółek rolniczych" nad ważnemi sprawami, które będą przedmiotem obrad walnego zgromadzenia zwołanego na dzień 4 i 5 marca. Głównie zastanawiał się komitet nad kwestyą pomieszczenia włościan, którzy zamierzają wziąć udział w naradach. Dotychczas zgłosiło się 150 włościan, z których 65 przyrzekło odczyty.

Towarzystwo Polek w Berlinie nadesłało nam następujące pismo: „Towarzystwo nasze otrzymało od krakowskiego stow. „Oświaty ludowej" 26 pięknych książeczek. Dzięki ofiarności tego Towarzystwa i niektórych osób prywatnych, jak pani Chocieszyńskiej z Grodziska, Narbutowej z Mitawy, J. Chociszewskiego z Poznania (34 książek), p. Broniewskiego z Wieliczki i dra H. z Krakowa, biblioteczka nasza wzrosła w ostatnim roku o 85 książek, tak że obecnie posiadamy razem 155 tomików i czasopisma: *Dwutygodnik dla kobiet*, *Gwiazdę* i *Bluszcz*, który Towarzystwo otrzymuje bezinteresownie od dra S. R. w Berlinie. Książki te i czasopisma bywają z wielkim zapałem czytane przez członków, już to w domu, już to wspólnie na posiedzeniach Towarzystwa. Posiedzenia odbywają się co niedziela wieczorem przy Niederwallstr. 11, gdzie zbierają się zwykle licznie nietylko członkowie, których obecnie jest 64, lecz i liczni goście, tak panie jak i panowie. Po odśpiewaniu pieśni religijnej lub patryotycznej następuje zwykle jakiś popularny odczyt z historyi lub literatury polskiej. Dotychczas brali w nich udział często niektórzy panowie akademicy i inni goście, za co należą się im serdeczne dzięki. Zresztą czytają, opowiadają i deklamują niektóre panie z Towarzystwa i p. kurator, przenosząc słuchaczy duchem choć na chwilę w strony ojczyste. Szczupłe fundusze, jakie Tow. posiada z dobrowolnych wkładek, służą do wsparcia członków, znajdujących się w chorobie lub wielkiej jakiej potrzebie, ztąd też nie możemy książek nabywać, lecz udajemy się w tej sprawie do rodaków z prośbą o poparcie. Książki działają u nas bardzo skutecznie przeciwko niemczeniu się osiadłych tu, a przeważnie pracą fizyczną zajętych rodzin polskich. Każda książeczka, nowa czy stara, wielka czy mała, jest nam wielce pożądaną i będzie miłym dowodem pamięci szczęśliwszych od nas rodaków. Adresować można do przewodniczącej pani Zimmermann, Jaegerstr. 72. bibliotekarki panny Karolanki, Scharrnstr. 12, lub kuratora p. A. Marcinkowskiego Woerthestr. 49. Do zarządu należą nadto od Nowego Roku pp. Grabowska wiceprezesowa, Różańska sekretarka, Eyffertowa kasyerka."

Wędrówka niemowlęcia. *Dziennik Łódzki* opisuje fakt następujący: Do jednego z tamtejszych obywateli, wieśniak z okolic Konstantynowa przywiózł okowitę. Załatwiwszy zlecenia, chłopak gotował się już do odjazdu, gdy jakaś nieznajoma kobieta przystąpiła doń z prośbą, aby ją zabrał z sobą. Ponieważ kobieta obiecywała za drogę 4 złote, chłopak chętnie przystał na propozycyę; pasażerka więc usadowiła się na wozie, umieściwszy na nim i swój koszyk, a woźnicę posłała jeszcze po jakiś sprawunek. Załatwiwszy, woźnica powrócił, ale już pasażerki nie zastał — zniknęła pozostawiając tylko koszyk. Zdjęty ciekawością, chłopek otworzył wieko koszyka i znalazł leżące w nim dziecko. Nie namyślając się długo, sprytny wieśniak zdjął koszyk, postawił go w bramie jakiegoś domu i sam pojechał. Tymczasem rzezimieszkowie widząc stojący koszyk, pozostawiony, jak sądzili, przypadkowo, schwycili go i znikli, nie przypuszczając, jaka w nim kryje się niespodzianka. Przez ile rąk przeszedł jeszcze ów koszyk, zanim ktoś przygarnął znajdujące się w nim dziecko — niewiadomo.

Nominacye. Cesarz udzielił nadradcy i dyrektorowi skarbowemu w Czerniowcach, Janowi Trzcienieckiemu, w uznaniu zasług służbowych tytuł i charakter radcy nadwornego.

TEATR.

(Benefis p. M. Frenkla: „Mało-Mieszczanie" komedya w 5 aktach W. Sardou).

Najczęściej spotykaną wadą, szczególniej w teatrach mniejszych, które zasilają się prawie wyłącznie aktorami z trup wędrownych, jest t. z. szarża. Przesadzają komicy, przesadzają kochankowie, przesadzają tragicy, przesadzają wszyscy. tem się różniąc od siebie, że jeden przesadza w komizmie, drugi w tkliwości, trzeci w grozie. Szekspir w swych uwagach o sztuce powiada przez usta Hamleta, „że nieposiada się z oburzenia, słysząc, jak siaki taki barczysty gbur, w peruce, w gałgany obraca uczucie, prawdziwy z niego łach robi, by zadowolnić uszy narodku, który po największej części kocha się tylko w niezrozumiałych gestach i wrzawie. Oćwiczyćbym rad kazał takiego chama — woła oburzony — żeby się lepiej hamował".

Z p. M. Frenklem smętny lecz niepowściągliwy królewicz duński nie potrzebowałby się obejść tak niegrzecznie — ani też tłomaczyć mu, że aktor nie powinien prawić nic więcej nad to, co się w roli znajduje. P. Frenkel nie jest jednym z tych, „co się namawiają do śmiechu, aby w pewnej liczbie jałowych słuchaczów śmiech wzbudzić i to właśnie w chwili, kiedy przypada jaki szczegół sztuki zasługujący na uwagę", a co jest „niegodziwością, dowodzącą politowania godnej wyniosłości w błaźnie". P. Frenkel nie jest także jednym z tych, których widział królewicz, a „którzy ani z mowy ani z ruchów niepodobni do ludzi, rzucali się i ryczeli — tak, iż pomyślał sobie, że chyba jaki najemnik natury zfabrykował ludzkość: tak ją bezecnie naśladowali". Od pierwszych kroków p. Frenkla na krakowskiej scenie widzieliśmy chwalebną dążność do utrzymania w grze równowagi artystycznej, nadania jej dobrego tonu, bez uszczerbku jednak prawdy życiowej w najlepszem jej znaczeniu. Zawsze pełen komizmu, nigdy pospolitym trefnisiem nie bywał — komizm opierając nie na bezmyślnem błazeństwie pajaca — lecz na pobudkach głębszych, psychicznych, na umiejętnem, wolnem od przesady skrystalizowaniu charakterystycznych cech odtwarzanej przezeń postaci. Ztąd jego kreacye to nie maryonetki jarmarczne, ale ludzie żywi, przemawiający i poruszający się na scenie, jak my w rzeczywistości, co jest najpierwszem zadaniem artyzmu i do czego każdy dążyć powinien. P. Frenklowi brak jeszcze niejednej rzeczy, sam niewątpliwie czuje pewne braki — lecz od czegóż talent i wytrwała praca? Dziś jest bezwątpienia ozdobą krakowskiej sceny — z czasem stanie się niezawodnie ozdobą scen pierwszorzędnych.

Szczerze też nas ucieszyło, że benefis tak utalentowanego i sympatycznego artysty, pomimo niesprzyjających warunków, t. j. pory karnawałowej i wystawienia sztuki znanej w Krakowie, wypadł bardzo pomyślnie. Nie wręczono wprawdzie p. Frenklowi wieńców — no, ale sądzimy, że mogło mu to sprawić tylko zadowolenie. Popierwsze pojmuje zapewne, że jest jeszcze na to za młody, powtóre zaszczytną tą oznakę uznania sprofanowano w ostatnich czasach do tego stopnia, że niezadługo chyba statyści zasypywani będą kwiatami, a jaka pokaźniejsza niewiasta z ich grona otrzyma od wielbicieli jej zgrabnego noska dyadem brylantowy, szczoteczkę do zębów i gratulacyę telegraficzną od hrabiego Chamborda — z tamtego świata.

„Mało-Mieszczanie" odznaczali się w sobotę przeważnie dobrą obsadą. Benefisant przyjęty na wstępie przeciągłemi a szczeremi oklaskami, których mu i w ciągu gry nieszczędzono, a które sukursu ze strony klakierów nie potrzebowały — jako Brochat, wyzyskał tę postać dostatecznie i jak zwykle, celował dobrem zrozumieniem roli. Wyborną towarzyszkę miał p. Frenkel w osobie p. Wojnowskiej, chociaż zdaniem naszem, rola p. Cotterat nieby nie straciła na swej wyrazistości, gdyby jej w pewnych razach nadać ton nieco powściągliwszy.

W niezwykle błyskotliwem usposobieniu była p. Hoffman. Jej Klara Trabut bez przesady oczarować mogła widza, tyle mimo już poważniejszego wieku, zdołała znakomita artystka rozwinąć uroku i powabu. Jestto stanowczo jedna z najlepszych kreacyj p. Hoffman — snać w zamiłowaniu poczęta.

P. Pysznik za ładniutkie odegranie niewielkiej rólki Adeli należy się uznanie, p. Sułkowskiej (Aubery) za dobre chęci. P. Sobiesław jako Maurycy de Saint Andre, nic nie pozostawiał do życzenia, rolę opracował starannie i odegrał ją z właściwym mu talentem. P. Arwin (vicehrabia d'Eblancourt) tym razem nie szarżował, czego mu winszujemy. P. Siemaszko (Leshard, redaktor *Dzwonu)* wcale umiejętnie wywiązał się z zadania, p. Stępowski jako mer Trabut, małe miał pole do działania, ale jak zawsze nie błądził, p. Winiarski w epizodycznej roli Kaspra kolportera był wyborny.

Inna rzecz z p. Winiarską, jako baronową de Saint Andre. P. W. grywała dotąd role albo kumoszek miejskich, albo rubasznych mieszczanek albo przekupek. Obecnie grywa poważne role matek, dodajmy, ze świata dystyngowanego. Co wynika z takiej karnawałowej metamorfozy — pojąć łatwo — parodya! (*s*).

Dział ekonomiczny.

Bank krajowy.

Bank krajowy podaje do wiadomości, że otrzymawszy w dniu 8 b. m. od Wydziału krajowego upoważnienie do utworzenia oddziału hipotecznego, rozpocznie z początkiem następującego półrocza, udzielanie pożyczek hypotecznych w $4^1/_2$-procentowych listach zastawnych, odpowiednio do przepisów o tychże pożyczkach postanowionych, a przez gazety krajowe już ogłoszonych.

Pragnąc, aby wydawanie rzeczonych pożyczek rozpocząć się mogło już w lipcu r. b. Bank krajowy od dziś przyjmować będzie podania i dowody, wskazane w §§ 20, 21, 23 i 24 regulaminu, przez Wydział krajowy z dnia 7 i 8 kwietnia 1883 uchwalonego — i dlatego osnowę tych paragrafów tu zamieszcza.

§ 20. W oddziale hipotecznym załatwiać będzie Bank krajowy żądania o udzielenie pożyczek hipotecznych.

Podania pożyczkowe winny obejmować:

imię i nazwisko, oraz miejsce zamieszkania strony interesowanej:

wysokość żądanej pożyczki, oraz czasokres jej umorzenia;

dokładne określenie ofiarowanej hipoteki, oraz pierwszeństwa hipotecznego dla żądanej pożyczki, kategoryę listów, w jakich strona interesowana pragnie mieć sobie pożyczkę doliczoną, wreszcie wartość ofiarowanej na hipotekę nieruchomości.

§ 21. Wszelkie podania o udzielenie pożyczek lub nabycie wierzytelności hipotecznych rozpatruje przedewszystkiem doradca prawny dla zbadania, czy nie zachodzą pod względem prawnym takie przeszkody, które bez względu na wartość ofiarowanej hipoteki, udzielenie pożyczki niemożliwem czynią i dlatego żądaniu strony bez dalszych dochodzeń odmówić należy.

§ 23. Do podania, jeśli chodzi o pożyczkę na posiadłość ziemską, należy dołączyć:

1) najnowszy wyciąg hipoteczny;

2) arkusze indywidualne opatrzone poświadczeniem urzędowem co do zaszłych zmian w stanie posiadania;

3) wykazy z najnowszego pomiaru katastralnego;

4) poświadczenie odnośnego c. k. urzędu podatkowego w przedmiocie opłacanych podatków i dodatków;

5) police asekuracyjne co do wysokości ubezpieczenia budynków od ognia.

6) szczegółowy opis dóbr i budynków;

7) inne wykazy lub dowody, z którychby można powziąć przekonanie bądź o wartości dóbr przedstawionych na hipotekę, bądź o wysokości i jakości dochodów.

Jeśli zaś chodzi o pożyczkę na dom czynszowy, przedłożyć należy:

1) najnowszy wykaz hipoteczny;

2) certyfikat z fasyi czynszu pobieranego w ciągu ostatnich lat sześciu, lub jeśli dom jest nowszy, z epoki, odkąd jest zamieszkały;

3) police w przedmiocie ubezpieczenia budynku od ognia;

4) inne dowody wartości (jak powyż. ust. 7).

§ 24. Jeśli nieruchomość przedstawiona na hipotekę, jest w nowych księgach hipotecznych zapisana, i te księgi już prawomocnemi się stały, ktora to okoliczność w klauzuli urzędowej na wykazie hipotecznym zamieszczonej poświadczoną być winna, natenczas odpada potrzeba przedkładania arkusza indywidualnego.

Jeśli jednak terminy edyktalne ustawą z dnia 25 lipca 1871 nr. 96 dz. pr. p. przepisane, jeszcze nie upłynęły, a nieruchomość na hipotekę przedstawiona była już zapisana w księgach hipotecznych dawnych wyszłych z użycia, natenczas obok wyciągu hitepocznego z ksiąg nowych należy także przedłożyć wykaz z ksiąg hipotecznych dawnych, doprowadzony do dnia zamknięcia tychże ksiąg.

Nieruchomość zapisana w księgach hipotecznych nowych jeszcze nieprawomocnych, jeśli nie była poprzednio zapisana w księgach hipotecznych dawnych, nie może być przedmiotem zastawu dla pożyczki.

Wreszcie Bank krajowy objaśnia, że zwracać się należy wprost do Banku (więc bez szukania pośrednictwa lokalnych instytucyj finansowych), ilekroć żądanie będzie miało na celu pożyczkę, a) na majątek ziemski zapisany bądź w tabuli krajowej, bądź w urzędzie hipotecznym, istniejącym przy c. k. sądzie kolegialnym; b) na dom murowany, położony w jednem z miast następujących: Biała, Brzeżany, Drohobycz, Gorlice, Jasło, Kolomyja, Kraków, Lwów, Stanisławów Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Sanok, Nowy Sącz, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Wadowice, Złoczów: zaś żądania o pożyczki: a) na hipotekę posiadłości gruntowych w każdem z miast wyżej niewymienionych i b) na hipotekę posiadłości wiejskich, zapisanych w księgach hipotecznych, istniejących przy c. k. sądach powiatowych, zgłaszać się do lokalnych instytucyj finansowych, wykonywujących w danym okręgu zastępstwo Banku krajowego.

Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa rolniczego okręg. krak. odbędzie się w piątek dnia 29 lutego r. b. o godzinie 10 rano w domu i w sali Rady powiatowej przy ulicy Gołębiej pod l. 3.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa.

2) Sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od ostatniego Zgromadzenia Towarzystwa.

3. Sprawozdanie komisyi w przedmiocie statutu Kółek rolniczych, według sprawozdania hr. Izydora Dzieduszyckiego.

4) Wniosek wydziału o zmianę statutu Towarzystwa rolniczego okręgowego krak. według referatu dr. Brzezińskiego.

Rozprawy nad pytaniami:

5) Czy kto z rolników w naszym okręgu robił doświadczenia z paszą kiszoną w dołach i jakie osiągnął rezultaty?

6) Czyli oprócz ziemniaków „Early Roses" inne gatunki wczesne rolnicy w naszym okręgu uprawiają i z jakim skutkiem?

7) Czy ogólne Zgromadzenie uznaje potrzebę poczynienia starań u Wys Wydziału krajowego, aby kosztem funduszu krajowego ustanowionem było w Krakowie filialne biuro melioracyjne dla wypracowywania właścicielom ziemskim planów do nawodniania i odwodniania gruntów.

8) Wybory: a) prezesa, b) wiceprezesa, c) 5 członków Towarzystwa na bieżące trzechlecie, wreszcie d) 5 delegatów Towarzystwa okręgowego na ogólne zebranie centralnego Towarzystwa rolniczego krakowskiego na r. 1884.

Zapraszając na to ogólne zgromadzenie, wzywa prezydyum członków, aby zaległości składkowe za r. 1882 i 1883, a ile możności także wkładki statutem oznaczone za rok bieżący, przed ogólnem zgromadzeniem uiścili.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 16 lutego b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 9·85 do 9·90; na wiosnę 10·05 — 10·10 — na maj-czerwiec 10·20—10·25. Usposobienie trwałe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, węgierskie 8·15—8·75 na wiosnę 8·13—8·18. Usposobienie spokojne.

Jęczmień. Za 100 kilogr. w miejscu 8.50 do 10; za słowacki wedle gatunku. Usposobienie stateczne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 6·85—9·95; na maj-czerwiec 7.02—7.07. Usposobienie spokojne.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 7·20—7·60; na wiosnę 7·42—7·48. Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 30·75—31·—. Usposobienie trwalsze.

Olej lniany. Za 100 kilogr. w miejscu angielski 30·50 – 30·—75. Usposobienie spokojne.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 25·——25·25; galicyjska 24·— do 24·25. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 43·00—43·50 Usposobienie stałe.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 53·50—54·50. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 49·50—50·—, W tygodniu od 9 lutego do 15 lutego. w Wiedniu:

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 36·——40·—, galicyjskie surowe 34·——37·—, czesane 42·——60·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·——120·—.

Chmiel. Za 50 kilogrm. Zatecki miejski 160·— do 170·—, podmiejski 145·— do 155·—, wiejski 130.— do 140·—. Usposobienie trwałe — ceny stałe za towar doborowy.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 65·— do 75, włoski —·— do —·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 72·— do 75·—, francuska 82·— do 88·—, węgierska 63·— do 68 złr., czeska biała 110·— do 115·—.

Popyt na koniczynę czerwoną słabszy, na lucernę wyborną trwały.

Rzepak za 100 kilogrm. 17·75 do 18·—

Nafta. — Wiedeń. W tygodniu od 9 lutego do 15 lutego za sto kilogr. ameryk. 25·50—25·75 gotówką, 20 prc. tary — incl. cło — na dworcu; galicyjska 24·00—24·25 gotówką—20 procent tary ncl., podatek — na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 24·75-25·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 23·50—23·75 Brema. Za 50 kilogr. gotowa 8·30 marek, Tryest. Za 100 kilogr. gotowa 11·15 bez podatku.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 18 lutego. Komitet wykonawczy dla sprawy Banku włościańskiego, obraduje od soboty codziennie. Namiestnik i Marszałek biorą udział w tych naradach, których przedmiotem są dwa projekty co do sposobu wykonania likwidacyi, jeden kuratora Marchwickiego, drugi dyrektora Lazarusa. Pierwszy żąda powolnej likwidacyi i stopniowego zaspakajenia wierzycieli, drugi zaś natychmiastowej ugody na podstawie zaliczki, danej wszystkim wierzycielom. Dzisiaj komitet poweźmie postanowienie, który z tych projektów ma przyjąć za podstawę dalszej akcyi.

Wiedeń, 18 lutego. (C). Dnia 25 b. m. zbierze się w ministerstwie oświaty centralna komisya dla spraw szkół przemysłowych. Na porządku dziennym jej narad, które mają trwać trzy dni, stoi kilka ważnych referatów, między innemi: utworzenie krajowej komisyi dla spraw szkół przemysłowych w Galicyi, w myśl uchwały Sejmu galicyjskiego, i założenie kilku nowych szkół przemysłowych w Galicyi, Czechach i Bukowinie.

(Z biura korespondencyjnego.)

Belgrad, 18 lutego. Skład nowego gabinetu jest następujący: Sprawy zagraniczne oraz prezydyum objął Garaszanin, sprawy wewnętrzne Nowakowicz. oświatę Kujundzik dotąd poseł w Rzymie, ministerstwo sprawiedliwości Marinkowic członek trybunału kasacyjnego, były minister spraw zagranicznych, ministerstwo wojny pułkownik Petrovicz, robót publicznych pułkownik Proticz, ministeryum dla spraw ekonomicznych Gudovicz.

Petersburg, 18 lutego. Minister spraw wewnętrznych zabronił rozsprzedaży pojedynczych numerów pisma *Nowosti*. Gromada chłopów napadła 14 b. m. na folwark chodowcy owiec w Słobodzie, lecz właściciel odpędził ich strzałami palnej broni. Kilka osób zabitych. Oddział kozaków przybył na miejsce.

Londyn, 18 lutego. Biuro Reutera donosi, że Gordon 18 b. m. rano przybył do Chartum.

Londyn, 18 lutego. Telegram *Observera* z Kairu donosi, że mały oddział żołnierzy armii egipskiej wręczył osobiście kedywowi w pałacu Abdie petycyę, protestującą przeciw zamierzonemu wysłaniu wojsk egipskich do Sudanu i wyrażającą prośbę o uwolnienie ze służby oficerów angielskich. Petenci, którzy oświadczyli, iż są wyrazem całej armii, zostali aresztowani i w kajdanach odprowadzeni do więzienia.

Paryż, 18 lutego. Zgromadzenie 3000 stronników Hieronima Bonapartego powzięło rezolucyę, domagającą się rewizyi ustawy, powołania konstytuanty i przywrócenia prawa, na mocy którego lud cały bezpośrednio wybiera naczelnika państwa. Zgromadzenie odbyło się zupełnie w porządku.

Paryż, 18 lutego. Dzienniki zaprzeczają doniesieniu, że minister spraw wewnętrznych i minister sprawiedliwości postanowili podać się do dymisyi wskutek wczorajszego wotum izby nad poprawką do ustawy o manifestacyach, rząd bowiem nie stawiał kwestyi zaufania za warunek przyjęcia ustawy bez zmiany.

Rzym, 18 lutego. Rząd otrzymał doniesienie z Civita Vecchia, iż ostatniej nocy między Monte Alto a Corneto cztery indywidua uzbrojone w chwili, kiedy przechodził pociąg, w którym król powracał z polowania, strzelało na karabiniera stojącego na straży kolejowego toru. Karabinier dał sześć strzałów, zranił jedno indywiduum i zdołał schwytać flaszkę napełnioną prochem i opatrzoną lontem, którą na niego rzucono. Indywidua zdołały ujść. Pułkownik karabinierów i przedstawiciele władzy udali się, w celu zbadania sprawy na miejsce czynu. Dzienniki wypadkowi temu nie przypisują żadnej doniosłości. — W pociągu królewskim nic nie słyszano, ani nie zauważono z całego przypadku.

Rzym, 18 lutego. Dziennik *Popolo Romano* i *Opinione* ogłaszają depesze burmistrza miasta Corneto, według której w nocy z 16 na 17 kilku nieznajomych przygotowało zamach na pociąg, w którym król jechał. Wykonaniu zamachu przeszkodził karabinier Varicchio. Rada miejska miasta Corneto, uchwaliła uroczysty protest przeciw temu zamachowi i dar dla karabiniera w kwocie pięćset franków. W Cornecie odbyła się wielka demonstracya na cześć dynastyi.

Kair, 18 lutego. Stwierdzono, iż podpisy egipskich żołnierzy na petycyi wręczonej kedywowi są sfałszowane. Powstańcy przypuścili 17 b. m. ogień działowy na obwarowania Suakimu, niedługo jednak zaczęli ustępować, a kawalerya udała się za nimi w pogoń. Baring otrzymał depeszę z Chartum donoszącą, iż odezwa Gordona uznaje Mahdiego sułtanem Kordofanu, że Gordon wydał rozporządzenie, zmniejszające o połowę niektóre podatki i ogłosił, iż w sprawie dawnych układów, wzbraniających handlu niewolnikami, nie poczyni żadnych ograniczeń. Proklamacya jego wśród arabskiej ludności Chartumu zrobiła korzystne wrażenie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 18 lutego 1884	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·70	79·80
„ 5% austr. niepodat.	95·—	94·95
„ srebrna	80·50	80·5
„ złota	101·40	101·50
6% Renta złota węg.	121·75	121·70
4% Renta złota węgierska	90·35	90·10
Losy z r. 1860	135·75	135·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	842·—	844·—
„ kredytowe austr.	307·30	306·20
Londyn	121·55	121·45
Napoleondor	9·61	9·61
Lombardy	143·70	142·80
Losy z r. 1864	172·40	173·—
Akcye Karola Ludwika	298·—	298·50
Akcye Lwow. Czer.	172·5	172·25
Akcye kol. węg. półn. wsch.	156·50	156·—
Obl. Indem. galic.	100·—	100·—
Losy Prem. Węg.	115·75	115·50
Akcye kol. Kosz. Bogum.	146·50	146·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	181·50	182·75
6% Listy zast. hipot. gal.	101·20	101·20
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	173·50	172·25
Marka	59·30	59·3
Ruble	117·50	117·27
Dukat	5·70	5·70
Usposobienie giełdy: dobre		
Berlin d. 18 lutego 1884		
Banknoty austryac.	168·75	168·85
Wiedeń	168·55	168·60
Warszawa	197·75	197·70
Ruble	198·55	198.40
5% Listy zast. król. polsk.	61·85	61·90
4% „ likwidacyjne	54·40	54·25
Akcye Karola Ludwika	124·—	124 12
„ kredytowe	532.50	528·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla Szan. Prenumeratorów zamiejscowych: Cennik nasion i herbaty T. Lewieckiej w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 10.

RADA
Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „WZAJEMNA POMOC“
w Podgórzu

zaprasza Członków Stowarzyszenia na

OGÓLNE ZGROMADZENIE

odbyć się mające
w niedzielę dnia 24 lutego 1884 r. o godzinie 3 popołudniu
W SALI RADY MIEJSKIEJ

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1883.
2. Sprawozdanie Wydziału sprawdzającego i wniosek o udzielenie Zarządowi absolutoryum.
3. Wniosek Rady w sprawie rozdziału czystego zysku.
4. Zmiana § 43 statutu.
5. Wybór 2 dyrektorów i 1 zastępcy.
6. Wybór 3 członków wydziału sprawdzającego i 2 zastępców.
7. Odpowiedź Zarządu w sprawie utworzenia oddziału zastawniczego.

Fl. Nowacki,
prezes.

166 1

Wyszedł już **drugi zeszyt**

Pereł humoru polskiego.

Zeszyt ten zawiera: Fraszki Wacława Potockiego, szkice obyczajowe (doktor na wieczorku tańcującym, przy kasie kolei żelaznej obrazek wilkanocny itd.), List z Nosko a Aug. Wilkońskiego, trzy gawędy humorystyczne Syrokomli, Skutki przestrachu J. N. Kamińskiego, oraz drobiazgi z pism humorystycznych zebrane.

Cena zeszytu 30 ct.

Zeszyt drugi wyjdzie **29 lutego.**

Do wyjścia zeszytu **trzeciego** przyjmuje jeszcze **prenumeratę** w ilości **2 złr. 50 ct.** za 12 zeszytów (3 złr. 30 ct. z przesyłką pocztową)

księgarnia Kazim. Bartoszewicza
(Kraków, Rynek) 167 1 3

Grunta!

W **Swaryczowie,** powiecie Dolińskim, jest przeszło 700 morgów dobrej gleby od pierwszej klasy począwszy, tanio do sprzedania przez rozparcelowanie w kawałkach według życzenia kupujących.

Grunta leżą między dwoma murowanemi gościńcami o 3 do 5 kilometrów od stacyi kolei Albrechta w Krechowicach, a o 2 kilometry od miasteczka Rożniatowa, w którem znajduje się sąd, notaryat, poczta, apteka i żandarmerya.

Woda obfita i bardzo dobra: materyał budowlany bardzo tani.

Sprzedaż produktów rolnych bardzo łatwa i korzystna.

Może być także sprzedany folwark z dobremi budynkami i z dowolną przestrzenią bardzo dobrych gruntów obok budynków.

Bliższe wiadomości i zawierania umów u **Maryana Mimkusiewicza,** c. k. notaryusza w Rożnistowie. 157 1 3

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek

przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
polki, francuski i angielki
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 150 2 10

Wieś

koło Wieliczki, obszaru 230 morgów, z inwentarzem, z wolnej ręki
do sprzedania.
Bliższa wiadomość u p. adw. Dra Dom. Markiewicza w Krakowie, ulica Grodzka, 28. 139 3 3

Niniejszem zawiadamiam, że w domu W go A. Ciechanowskiego przy ulicy Floryańskiej Nr. 3 w tylnym lokalu przyjmuję

stołowników

na śniadania, obiady i kolacye i wydaję także

obiady w abonamencie miesięcznym,

a mianowicie:

Obiad z dwóch potraw . . . złr. 7
„ z trzech . . . „ 11
„ z czterech . . . 15

przyczem polecam się łaskawym względom.
14 3 3 **E. Słoniowska.**

Zdolny subjekt

znajdzie natychmiast umieszczenie
w cukierni Jana Kreisa
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
143 3 3

Oryginalne Singera Maszyny do szycia

otrzymały na wystawie powszechnej
w Amsterdamie
pierwszą i największą nagrodę
Dyplom honorowy.

Jak na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych w Paryżu, Wiedniu, Filadelfii oryginalnym Singera maszynom do szycia największe nagrody przyznano, tak też i teraz dla wielkich swych zalet wyszczególnione zostały.

2402 1 24
The Singer Manufacturing Co. New-York,
w **Krakowie** ul. Floryańska 34.

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE.
FILIE: W WIEDNIU, I. AM HOF 3.
W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

2303 31 32

Trawa miodowa

(holcus lanatus) nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 cent.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie Zamówienia uskutecznia **J. Rulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** 111 5 32

5000
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić.
34 10

Zlecenia na giełdę

przyjmuje pod przystępnemi warunkami i wskazówki jakby najlepiej
z obecnej sytuacyi giełdowej korzystać
udziela sumiennie
KANTOR pod firmą JÓZEF RAPOPORT
Rynek 43, linia A-B. 88 8

Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów.

W handlu **L. Windakiewicza w Wieliczce,** potrzebnym jest PRAKTYKANT zamiejscowy liczący lat 14, władający trochę językiem niemieckim, pismo i rachunki są głównem wymaganiem. 154 2 5

L. 1218/84.

Wydzierżawienie dóbr Zubrza, Sichów i Pasieki.

Celem wydzierżawienia:

I. dóbr miejskich: Zubrzy, Sichowa i Pasiek, położonych o milę od stołecznego miasta Lwowa obejmujących: pola ornego około 680 morgów, łąk i sianożęci około 160 morgów, pastwiska około 30 morgów, z budynkiem mieszkalnym, oficyną i zabudowaniami gospodarskiemi, tudzież z domem dla służby w stanie odpowiednim, **z wyłączeniem jednak prawa propinacyi;**

II. gruntów tak zwanych poleśniczowskich w Zubrzy, objętości 6 morgów 1117□° obszaru, odbędzie się **dnia 29 lutego 1884,** o godzinie 11 przed południem licytacya na podstawie pisemnych ofert w biurze I. Departam. Magistratu.

Główne warunki powyższej dzierżawy są następujace:

1. Dzierżawa rozpoczyna się z dniem zawartego kontraktu, a kończy dnia 23 czerwca 1893 r.
2. Dzierżawa gruntów poleśniczowskich poczyna się z dniem zawartego kontraktu, a kończy dnia 31 marca 1888 r.
3, Cena wywołania czynszu dzierżawnego ustanawia się:
a) za dobra Zubrza, Sichów i Pasieki na czas do 23 czerwca 1885 rocznie po . . . . 4200 złr.
na czas od 24 czerwca 1885 do 23 czerwca 1889 rocznie po . . . . 5100 „
na czas od 24 czerwca 1889 do 23 czerwca 1893 rocznie po . . . . 5550 „
b) za grunta poleśniczowskie w Zubrzy rocznie po 350 „
4. Czynsz dzierżawny płacony będzie w półrocznych ratach z góry.
5. Tytułem kaucyi złoży dzierżawca kwotę 4800 złr. w. a.
6. Oferty mają być opieczętowane i zaopatrzone w wadya, wynoszące kwotę 550 złr. i 35 złr. w. a., zawierać mają nadto dokładne oznaczenie przedmiotu licytacyi, i cyfrę (oznaczoną literami) ofiarowanego czynszu dzierżawnego.

Oferty te złożyć należy do rąk szefa Departamentu I Magistratu najpóźniej **dnia 28 lutego 1884,** do godziny 1 z południa. Oferty nieoznaczające cyfrowo czynszu dzierżawnego, lub też ewentualne, nie będą wcale uwzględnione.

Szczegółowe warunki licytacyi przejrzeć można w biurze I Dep. Magistratu w urzędowych godzinach przedpołudniowych.

Magistrat król. stoł. miasta
Lwów, dnia 12 stycznia 18 4 r. 139 2 3

Zarząd dóbr Balice
dostarcza do Krakowa
ziemniaki
„Cebulki Saskie“ 153 3 3
smaczne do jedzenia po złr. **3** ct **25** z odstawą na miejsce do domu za 2 cetnary cłowe. Zamówienia przyjmuje zarząd dóbr Balice o. p. Zabierzów.

Substytuta

poszukuje Dr. **Strzelbicki,** notaryusz w Ropczycach. 169 1 3

Koniczyny czerwonej

wysoko celnej, STYRYJSKIEJ i WĘGIERSKIEJ do siemu, można nabyć w magazynach Banku Galicyjskiego, przy ulicy warszawskiej. 162 2 10

Ogrodnik

w średnim wieku, żonaty, bezdzietny, który był kilka lat w służbie prywatnej, następnie kilkanaście lat w Zakładzie zdrojowym w Krynicy, zkąd dla stosunków prywatnych wystąpił, życzy sobie umieszczenia. Świadectwa posiada zewsząd chwalebne. Adres: **M. Kowalewski** w Słotwinach, poczta Krynica. 168 1 3

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami“, Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą“, (utrzymuje skład wód miner. kraj. i zagr.), ul. Floryańska.

ASFALT:
WĄSALKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek L. 4.

BŁAWATNE, TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:
LEWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 18.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą“ Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON., SKŁAD PAPIERU I MATERYAŁÓW PISMIENNYCH:
J. F. FISCHER, Nr. 39-40, linia A-B.

MAGAZYN PAPIERU I TOWARÓW GALANTERYJNYCH.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 43.

KSIĘGARNIE:
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE-DENTYŚCI:
DŁUŻYNSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
MREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem“.

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYNY MÓD i PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice, l. 19.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hot. Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI.
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, otrzymał towary krajowe i zagraniczne.
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANICY DENTYSTYCZNI:
MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.
ZORN S., ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro. (Zamówienia dla obcych i przejezdnych w kilku godzinach uskutecznia.)

MECHANIK i OPTYK:
NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w Kollegium juridicum.
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM. MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:
JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKURCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
DRDZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD STOLARSKI:
Braci LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

ZEGARMISTRZE:
HOLIK A., ul. Szewska l. 7. Wybór zegarków i zegarów, przyjmuje reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Krakow, dnia 18/2.	płacą		żądają	
Ruble papierowe ros. . . . . za 100 rubli	117	25	118	50
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	58	—	58	75
Kupony srebrne	99	25	—	—
Dukat nowy ważny	5	60	5	70
20-ta Frankówka złota	9	42	9	60
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	—	—	—	—
Obligacye Indemniz. galic. „ . 100	98	—	99	40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem. . . .	99	—	100	50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89	70	91	80
6 „ „ „ Banku Hip.	102	—	103	50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100	50	102	—
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97	—	99	—
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk. .	—	—	—	—
5 „ „ zast. Kred. Pol. . za rubli 100	99	50	101	75
4 „ „ likwid. . . . „ . 100	88	—	89	50
Lwów, dnia 16/2.				
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	—	—	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99	90	99	20
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89	—	90	50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101	90	102	20
6 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100	50	100	85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97	90	98	15
6 „ „ „ Banku włościań. . za zł. 100	—	—	—	—
Obligacye indemn. gal.	98	90	99	80
Warszawa, dnia 16/2.				
4% Listy zast. n. r. 18 60 (bez bież. kup.)	—	—	100	10
5 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	—	—	89	—

	płacą		żądają	
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I Emis.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ „ II. „	—	—	93	80
5 „ „ „ „ „ III „	—	—	93	50
Wiedeń, dnia 16/2				
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.				
4½% Renta austr. papierowa . za złr. 100	9	75	79	80
4½ „ „ „ srebrna . . „ „ 100	80	85	80	5
4 „ „ „ złota . . „ „ 100	101	50	101	65
4 „ „ „ pap. nowa „ . 100	94	95	95	10
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123	—	123	50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135	60	136	—
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144	50	145	50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172	—	172	40
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	172	—	172	40
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37	—	40	—
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
6% Renta złota węgierska za złr. 100	121	70	121	85
5 „ „ srebrna „ „ 100	90	05	90	20
5 „ „ pap. „ „ „ 100	87	75	87	90
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	99	—	99	25
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115	50	116	
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115	50	116	—
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	112	50	112	80
OBLIGI INDEMNIZACYJNE				
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100	—	101	—
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	100	—	100	50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100	—	101	50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100	75	101	25

	płacą		żądają	
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.				
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	117	25	118	—
5 „ „ „ 1878 „ 1	10	75	103	50
3 „ Serbskie po 100 franków „ 1	27	90	28	10
0 „ Tureckie po 400 „ „ 1	20	—	20	30
LISTY ZASTAWNE				
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	120	25	120	75
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98	—	98	50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	102	25	102	75
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99	50	100	5
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	97	—	98	—
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	97	50	98	—
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100	—	101	—
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99	—	100	—
4% Listy zst gal. tow krd. ziem. „ 100	90	60	91	10
5% „ (Rust.) Banku włość. 100	63	—	64	—
5 „ „ „ Banku austr.-węg . 100	102	70	102	70
4½% „ „ „ „ 100	100	30	100	6
4% „ „ „ „ 100	95	50	95	60
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI				
5% Albrechta . na 300 złr. za złr.	97	50	98	50
5 „ Ferdyn półn. na 300 złr. „ „ 10	105	25	106	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99	20	99	6
5% Kosz.-Bogum na 200 złr. „ „ 100	99	10	99	40
5 Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ . 100	96	—	96	25
5 „ Lw.Czer z 1872 300 złr. za złr. 100	95	5	96	—
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	73	75	74	2
5 Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	102	65	102	90
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	95	50	96	
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140	—	140	50
„ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	95	10	96	4
5 „ Nordosty . za 300 złr. za złr. 100	93	50	94	—
LOSY.				
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	170	25	170	75
Klary . . . . . na 40 złr. m. k. „	56	25	—	—
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	110	—	110	50
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „	19	50	20	50
Keglewich . . . . na 1 złr. m. k. „	18	—	—	—
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	18	—	19	—
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „	23	—	24	—
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	38	50	39	50
Palffy . . . . . na 40 złr. m. k. „	36	—	36	50
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	11	70	11	90
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6	30	6	50
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „	20	—	21	—
Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „	—	—	—	—
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	22	—	23	—
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „	49	—	49	50
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23	—	24	—
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126	—	127	—
4% . . . . . . na 50 złr. w. a. „	64	—	6	—
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	27	75	28	25
Windischgrätz . . na 20 złr. m. k. „	37	—	37	50

	płacą		żąd.	
AKCYE BANKOWE.				
% Anglobank . . . . . . na 120 złr.	1 4	-	114	35
„ Bankverein Wiener na 100 złr.	106	50	107	—
„ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	306	20	306	50
„ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	307	75	308	25
„ Landerbank . . . . . na 100 złr.	114	3	114	70
„ Austro-węgiersk. . . . na 600 złr.	844	—	846	—
„ Unionbank . . . . . na 100 złr.	110	75	111	25
AKCYE KOLEJOWE				
5 „ Alföld Fiume „ . . . . na 200 złr.	171	-	171	25
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . a. 1050 „	2682	—	2686	-
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	205	75	206	—
5 „ Karol. Ludwika . . . . na 210 „	293	75	294	25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 200	146	2	146	75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200	1 2	50	173	50
5 „ Rudolfa . . . . na 200	177	75	178	25
5 „ Siedmiogrodzkie . . . . na 200	172	50	172	75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	311	50	312	90
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	142	—	142	50
WALUTY.				
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5	70	5	72
20-to Frankówki . . . . . „ „	9	61	9	62
20-to Markówka . . . . . „ „	11	86	11	88
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9	87	9	88
Funty szterlingi . . . . . „ „	12	12	12	15
Tureckie liry złote . . . . „ „	10	92	10	94
Banknoty włoskie . . . . . „ „	48	05	48	15
Ruble papierowe . . . . . 100 „	1 7	0	117	75